

WARMIŃSKIE SEMINARIUM DUCHOWNE „HOSIANUM” W NARRACJI PISMA KLERYCKIEGO „SERCE WARMII” (1984–1989)

POCZĄTKI

„Serce Warmii” przez długie lata było ścienną gazetką klerycką, znajdująca się na drugim piętrze – naprzeciw auli – budynku Wyższego Seminarium Duchownego w Olsztynie przy Placu Bema 2¹. Nie udało się niestety ustalić, kto wymyślił jej nazwę. Oddaje ona w jakiejś mierze istotę tego, czym jest seminarium jako serce diecezji². Jeżeli zabraknie nowych powołań – nie będzie nowych księży. Nazwa wydaje się jednak trochę pretensjonalna, może infantylna i banalna. Funkcjonowała wtedy jako coś oczywistego. Wszyscy byli do niej przyzwyczajeni. „Serce Warmii” było jedną z sekcji samorządu kleryckiego „Bratniak”. Sekcje były różne: powołaniowa, misyjna, sportowa, fotograficzna, księgarska, fryzjerska, muzyczna³. Na łamach ściennej gazetki klerycy mogli realizować swoje pasje dziennikarskie. Byli wśród nich m.in. śp. abp Wojciech Ziemia, ks. Andrzej Lesiński. Dominowała tematyka kalendarza liturgicznego i wydarzeń związanych z historią Kościoła. Nieraz pisanie artykułów wymagało odwagi. Opinie krytyczne padały często z dwóch stron: od przełożonych i od samych kleryków. Ścienne gazetka była forum publicznej dyskusji na tematy życia Kościoła i samego seminarium. Zachowały się sprawozdania z corocznych posiedzeń Rady Pomocy Kleryckiej „Bratniak”, na których wybierano nowego prezesa samorządu i poszczególnych sekcji. Dokonywano wtedy także pisemnego podsumowania działalności poszczególnych sekcji. Wiemy stąd, że gazetka ścienna funkcjonowała jeszcze w 1988 roku i zdominowana była tematyką sportowych osiągnięć kleryków i ich rywalizacji⁴. Regularność zamieszczanych artykułów była różna. Były tematy wzbudzające duże ożywienie i aktywność klerycką. Takim wątkiem – w latach 80. – przez długie tygodnie był wpływ muzyki rockowej na uzależnienia młodzieży. Często świeciła długo niezmiennymi materiałami. Związane to było nieraz z komicznymi, ale i niesmacznymi zdarzeniami. Wiosną 1982 roku pod napisem tytułowym „Serce Warmii” jeden z kleryków umieścił napis „jeszcze żyje”. Tyle tylko, że między napisami przypadkowo umieszczono zdjęcie

¹ Przedmiotem dalszych poszukiwań powinno być ustalenie, czy gazetka ścienna „Serce Warmii” funkcjonowała już w budynku seminaryjnym przy ul. Mariańskiej?

² Nieprzypadkowo wydana w kolejną rocznicę powołania do istnienia seminarium praca zbiorowa nosi nazwę „Serce diecezji”. Zob. A. Kopiczko i P. Rabczyński (red.), *Cor dioecesis, 450 lat Warmińskiego Seminarium Duchownego „Hosianum” (1565–2015)*, Olsztyn 2015.

³ Sekcja fryzjerska to pozostałość po czasach, gdy klerycy nosili tonsurę.

⁴ „Serce Warmii” nr 19.

nowego biskupa warmińskiego Jana Obląka. Sytuację uratowała szybka reakcja ks. prefekta Jacka Jezierskiego, który poprosił o korektę napisu.

Możliwości techniczne „Serca Warmii” zmieniły się radykalnie, gdy w seminarium pojawił się powielacz do wydawania normalnej, papierowej gazetki. Był on produkcji czeskiej i pozwalał drukować na jednej matrycy około 150 egzemplarzy kartek formatu A4. Ks. Andrzej Lesiński, ówczesny prefekt i wicerektor seminarium, który z ramienia biskupa warmińskiego nadzorował dystrybucję darów charytatywnych docierających w czasie stanu wojennego do Polski, twierdzi że jakieś powielacze trafiły wtedy także do Olsztyna⁵. Z drugiej strony mógł być to również dobrze ryzograf. Maszyna bardziej zaawansowana technicznie. Tyle tylko, że tego typu aparat pozwalał drukować znacznie większe ilości kopii, a sprawozdania drukowane w „Sercu Warmii” mówią o 150 egzemplarzach nakładu. Być może był to jednak ryzograf, a ilość egzemplarzy ograniczana była formułą „pismo do użytku wewnętrznego”. Trudno to dziś ustalić. Tego rodzaju maszyny służyły do drukowania w tzw. „drugim obiegu”, bez nadzoru cenzury. Siłą rzeczy były przedmiotem zainteresowania peerelowskiej władzy i podlegały ścisłej kontroli. Za posiadanie i kolportaż „bibuły” groziło więzienie, nie mówiąc już o samym pisaniu i drukowaniu. Podobne restrykcje dotyczyły pozwoleń na prywatne posiadanie maszyny do pisania⁶. Seminaryjny nadzór nad powielaczem i maszynami do pisania sprawował ks. Stefan Ewertowski, prefekt w budynku seminarium przy ul. Kopernika. Tam też znajdował się powielacz. Pierwszy, powielaczowy numer „Serca Warmii” sygnowany jest Bożym Narodzeniem 1984 roku. Ciekawe, że w późniejszych numerach kwartalnika wykorzystane są artykuły ks. Jacka Jezierskiego (wtedy prefekta WSD) i alumna Grzegorza Neumanna przygotowane do druku już w 1982 roku⁷. Opatrzony są one właściwym komentarzem. Nie udało się ustalić skąd takie opóźnienie i czy już wtedy powielacz był w seminarium⁸. Numer opisany jest jako miesięcznik i kosztował 10 zł⁹. Egzemplarz nie posiada stopki redakcyjnej, a autorzy artykułów podpisują się tylko inicjałami. Wyjątek stanowi alumn Andrzej Zienkiewicz, którego personalia widnieją w całej okazałości. Plan wydawania comiesięcznego okazał się zbyt ambitny. Jeszcze dwa kolejne numery ukazały się w styczniu 1985 roku i na Wielki Post, by stopniowo ewoluować na periodyzację kwartalną.

Powielacz był sprzętem tak zwanej małej poligrafii. *Najpowszechniejsze były powielacze spirytusowe. Rolę matrycy spełniał w nich arkusz papieru kredowego, na którym przez kalkę maszynową wpisywano tekst. Matryca dociskana była, w zależności od konstrukcji, płytą lub bębniem do arkusza papieru zwilżonego rozpuszczal-*

⁵ Ks. Andrzej Lesiński, relacja ustna z dnia 15.05.2021.

⁶ Na maszynie przez kalkę na tzw. przebitce jednorazowo można było uzyskać 5 czytelnych kopii. W taki sposób pisało się np. prace magisterskie.

⁷ Ks. Jacek Jezierski, „Sprawa Polska” w nauczaniu papieża Jana Pawła II, „Serce Warmii” nr 4. Grzegorz Neumann, *Wiara człowieka a znaki czasu w Duchu Świętym*, „Serce Warmii” nr 5.

⁸ Była to pękata paczka przygotowanego numeru „Serca Warmii” mającego ukazać się w 1982 roku. Dlaczego numer gazetki nie ukazał się, mimo starannego opracowania graficznego i merytorycznego – nie dociekamy. „Serce Warmii” nr 4.

⁹ Informacja o cenie za „Serce Warmii” pojawia się tylko jeden raz, w tym egzemplarzu. Późniejsze numery rozdawane za dobrowolną opłatą nigdy nie będą miały informacji o opłatach.

*nikiem*¹⁰. W posesji przy ul. Kopernika stosowany był powielacz na farbę drukarską. Woskowa matryca zawijana była do maszyny do pisania jak zwykła kartka. Należało zachować drugą, papierowo-bibułową jej część, by kartka nasączona woskiem nie uległa zniszczeniu. Usuwało się taśmę nasączoną czarną farbą z maszyny i pisano gołymi czcionkami bezpośrednio na wosku. Ten rodzaj zapisu robił dziury literowe na matrycy i pozwalał potem to drukować. Trzeba było bardzo uważać, z jaką siłą się pisało. Zbyt delikatny nacisk czcionek nie gwarantował dobrego druku. Zbyt silny, niszczył matrycę i powodował zalewanie tekstu¹¹. Wytrzymałość matrycy była ograniczona. Ostatnie egzemplarze były zawsze słabszej jakości. Pisząc na maszynie nie można było się mylić. Zapis był definitywny i ostateczny. Uwzględniał minimalną korektę dokonywaną igłą do szycia. Ilość matryc była reglamentowana i zawsze było ich za mało. Autorzy kolejnych wydań nie ograniczali się tylko do samego tekstu i starali się uatrakcyjnić egzemplarze grafiką i rysunkiem¹². Dotyczyło to z reguły strony tytułowej, logo numeru czy grafik nawiązujących do tematyki poszczególnych artykułów i ich tytułów. Wymagało to mrówczej cierpliwości i precyzji. Robiło się to cienką igłą na woskowanym papierze. Prawdziwym artystą w tej dziedzinie okazał się Dariusz Dąbek. Jego prace do dziś zachwycają precyzją i dbałością o każdy detal. Z czasem redakcja „Serca Warmii” doczekała się etatowego maszynopisty. Był nim Jan Sztygiel. W redagowaniu gazety chodziło o profesjonalne łamanie tekstu. Pisało się w dwóch kolumnach. Justowanie dokonywało się metodą prób i błędów. Wyliczało się ilość liter artykułu, naliczało ilość rzędów w kolumnie. Nieciekawie wyglądało dokończanie artykułu na innych stronach. Zdarzają się takie numery¹³. Sprawę komplikowały rysunki i grafiki, które trzeba było wkomponować w cykl maszynopisania. „Serce Warmii” nie miało charakteru kilku kartek A4 spiętych zszywaczem. Drukowane było na arkuszach dwa razy większych, co utrudniało drukowanie i pisanie, ale pozwalało mieć od razu gotowe cztery strony¹⁴. Nie trzeba dodawać, że papier drukarski był reglamentowany. Na profesjonalne, jak na tamte czasy, przygotowanie matryc pozwoliła nowa maszyna do pisania, która miała mniejsze czcionki i umożliwiała edytowanie bardziej zróżnicowanych w treści i formie materiałów¹⁵. „Serce Warmii” miało też swojego korektora, który igłą do szycia na matrycach dokonywał poprawek. Był nim Jerzy Czechowski. Czasem było to niemożliwe. Nieraz numery szły z małymi błędami, niekiedy trzeba było przepisywać całą matrycę. Za sekcję redakcji technicznej, czyli samo drukowanie, odpowiedzialni byli Józef Tabaka i Zygmunt Szutkowski. Wkładali w to dużo czasu i zapału.

¹⁰ <https://www.polityka.pl/archiwumpolityki/1852508,1,mala-poligrafia.read> (dostęp: 02.09.2021).

¹¹ Największa problemy były z literami okrągłymi, które regularnie mogły zalewać tekst – ks. Dariusz Dąbek, relacja ustna z 04.09.2021.

¹² Ks. Dariusz Dąbek, relacja ustna z 02.09.2021.

¹³ Np. nr 4.

¹⁴ Pierwszą taką gazetką był egzemplarz opatrzony numerem 5. Zawiera on błąd. Artykuł na rozkładówce został wydrukowany do góry nogami. Widać, że wszyscy uczyli się nowej techniki. Autorem tekstu był Andrzej Gajewski, a dotyczył on Antoine’a de Saint-Exupéry’ego.

¹⁵ Trzeci nr „Serca Warmii” przygotowano na nowym typie maszyny.

PIERWSZE NUMERY

Pierwszy numer „Serca Warmii” zaczyna się wstępnym artykułem programowym redakcji. Dominuje w nim radość z możliwości papierowej emisji dotychczasowej gazetki ściennej i nadzieja na dobre przyjęcie ze strony czytelników. Tematem wiodącym numeru była osoba ks. prof. Bronisława Dembowskiego i materiał dotyczący Odnowy w Duchu Świętym. Ksiądz Profesor gościł w seminarium i wygłosił referat na temat inspirującej, a często zapominatej roli Ducha Świętego w życiu Kościoła. Było to 27.11.1984 roku. Życzliwie odnosił się do powstających wtedy w Polsce modlitewnych grup Odnowy w Duchu Świętym. Przestrzegał przed nadmiernym lękiem o rzekomej ich protestantyzacji. Jest też informacja o przybyciu do Olsztyna ks. kard. Józefa Glempa, który 18 listopada 1984 roku dokonał konsekracji kościoła Bogarodzicy Dziewicy Matki Kościoła na Jarotach, a dzień później odwiedził plac pod budowę nowego seminarium na Redykajnach. Będący już trzy lata prymasem, były biskup warmiński wciąż interesował się swoją dawną diecezją. Obecność prymasa nie oznaczała rozpoczęcia budowy, gdyż władze mnożyły przeszkody utrudniające realizację tej inwestycji¹⁶. W numerze znajduje się sprawozdanie z III Sympozjum Ekumenicznego zorganizowanego przez Instytut Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II. Jego głównym gościem był prof. Tadeusz Chrzanowski. Jego referat „Manieryzm w kościołach ewangelickich i katolickich na Warmii i Mazurach” spotkał się z ożywioną dyskusją¹⁷. Zupełnie innego rodzaju emocje wzbudziła wieczernica dedykowana zmarłemu 19 października 1984 roku ks. Jerzemu Popiełuszcze. Była to oddolna inicjatywa samych kleryków, wstrząśniętych bestialskim mordem na księdzu. W omawianym numerze obecne są też sprawy bieżące z życia seminarium. Recenzja wieczoru mikołajowego, który w formie przedstawienia teatralnego przygotowywali zawsze alumni roku V oraz roczne sprawozdanie z posiedzenia samorządu „Bratniak”. Pojawia się nieduży artykuł inicjujący historię WSD „Hosianum”. Są też informacje o życiu sportowym kleryków. Mecz diakoni reszta WSD w koszykówkę zakończył się wynikiem: 36 do 27 dla diakonów¹⁸. Ostatnia strona poświęcona jest krzyżówce z nagrodami. Pojawia się też humor rysunkowy. Wszystko wykonane na woskowej matrycy i wydziergane igłą. Z dzisiejszej perspektywy ich jakość pozostawia dużo do życzenia. Z czasem – od numeru 7 – zrezygnowano z krzyżówek (dla zwycięscy była zawsze nagroda książkowa). Pierwsze „Serce Warmii” miało 8 stron. Tylko niektóre teksty były łamane tradycyjną kolumną. Widoczne są błędy początków edycji. Najważniejszy jest jednak fakt, że pismo się ukazało i rozpoczęło nowy etap edycji już nie tylko ściennego „Serca Warmii”.

¹⁶ Decyzja o budowie nowego gmachu seminarium we wsi Redykajny (dziś dzielnica Olsztyna) zapadła 26.03.1982. Sygnowali ją wojewoda olsztyński i bp Jan Obląk. Prace rozpoczęto ostatecznie w lipcu 1988 roku. Tak długo trwały biurokratyczne utrudnienia ze strony ówczesnych władz. Zasadnicze prace ukończono w czerwcu 1991 roku. W seminarium nocował Jan Paweł II, który dokonała poświęcenia budynku.

¹⁷ Na kolejne sympozjum 21.01.1986 przybył bp Alfons Nosol.

¹⁸ Mecz odbył się w hali sportowej przy ul. Kętrzyńskiego.

Drugi numer sygnowany jest styczniem 1985 roku. Ma objętość 10 stron. Jakość grafiki jest słaba. Łamanie kolumn nie zawsze się udaje. Czytelniej i znacznie lepiej wykonano krzyżówkę. Na ostatniej stronie jest już stopka redakcyjna. Widnieją tam personalia 5 redaktorów: Andrzej Zienkiewicz, Stanisław Żytko, Andrzej Gajewski, Józef Tabaka i Jan Rosłań. Na pierwszej stronie, pod grafiką „Serce Warmii” pojawia się dodatek: pismo „do użytku wewnętrznego”. Styczniowy termin wydania nie był przypadkowy. Dnia 28 stycznia przypada liturgiczne wspomnienie św. Tomasza z Akwinu, patrona teologów i filozofów. W seminarium organizowano zawsze małe sympozjum naukowe. Zapraszano znanych profesorów z Polski. To dlatego w numerze są dwa artykuły o Akwinacie: „Św. Tomasz patron teologów” oraz „Aktualność myśli św. Tomasza”. Pojawiają się informacje o nominacjach nowych kanoników fromborskich i delegacji seminaryjnej na uroczystości związane z ich instalacją. Asysta klerycka zajęła się oprawą liturgiczną. Alumni złożyli też życzenia nowym purpuratom. W czasopiśmie jest również sprawozdanie z wigilii seminaryjnych¹⁹ oraz opłatka w duszpasterstwie głuchoniemych. Znaleźć też można sprawozdanie z trwającego tygodnia modlitw o jedność chrześcijan. Temat ekumenizmu wielokrotnie pojawiać się będzie na łamach pisma. Jest też przedrukowana ustawa o warunkach dopuszczania przerywania ciąży w Polsce z 27.04.1956 roku. Poniżej tekstu, podpisany inicjałami kleryk G.J. dodaje obszerny komentarz zatytułowany „Ocena ustawy w świetle moralności chrześcijańskiej”. Oprócz argumentacji za życiem od poczęcia są w nim przytoczone przykłady działań biskupów polskich z ostatnim listem episkopatu (14.10.1984) o godności życia ludzkiego²⁰. Są też informacje kuriozalne jak wiadomości o nowym akwarium i rybkach w budynku przy ul. Kopernika²¹. Znajdują się także szczegółowe dane o kleryckim kursie na prawo jazdy²².

PRZEŁOM

Trzeci numer przynosi prawdziwą rewolucję. Wydany został pod koniec wielkiego postu 1985 roku. Pismo do użytku wewnętrznego podaje swój adres. Jest nim budynek przy ul. Kopernika 46a, gdzie znajdował się powielacz. Objętość 10 stron, używana jest już nowa maszyna do pisania. Mniejsze czcionki pozwalają na zwiększenie objętości o 100%. Łamanie artykułów wygląda w miarę profesjonalnie. To samo dotyczy opracowania graficznego. W stopce redakcyjnej wymieniono cztery osoby: Jan Rosłań, Józef Tabaka, Zygmunt Szutkowski oraz Andrzej Zienkiewicz. Dodano także enigmatyczny napis „i współpracownicy”. Redakcja informuje, że nie

¹⁹ Seminarium mieściło się w trzech budynkach. W Olsztynie przy Placu Bema i przy ul. Kopernika. Trzeci budynek był w Dobrym Mieście przy tamtejszej kolegiacie.

²⁰ Ten temat będzie pojawiał się przy okazji pobytu w seminarium Włodzimierza Fijałkowskiego czy Krystyny Neugebauer.

²¹ Nr 3 „Serca Warmii” zauważył, że rybki w akwarium nie ostały się. Wspomni za to o zdziczałych kotach i dbających o nie klerykach.

²² Do kursu przystąpiło 50. alumnów. Do dyspozycji były trzy auta: polonez oraz duży i mały fiat. Dwóch kleryków nie zdało egzaminu teoretycznego, dziewięciu poległo na praktycznym.

do zrealizowania jest ambitny plan, by „Serce Warmii” było miesięcznikiem. Od tej pory będzie to kwartalnik. O niektórych z tych zmian informuje artykuł wstępny. Nie ma tematu wiodącego. Jest za to dużo informacji z życia codziennego seminarium. Nie wprowadzono jeszcze stałej rubryki „Kronika WSD”²³. W sprawozdaniu z tradycyjnego, seminaryjnego sympozjum teologicznego z okazji wspomnienia św. Tomasza z Akwinu jest mowa o o. prof. Mieczysławie Albercie Krąpcu, który gościł w „Hosianum”. Oczywisty temat „Fides querens intellectum” nie zapowiadała emocji, które wywołał. *Ks. prof. M.A. Krąpiec z wielką erudycją przedstawił historię tworzenia, pojmowania i rozróżniania pojęć: filozofia – teologia – i współcześnie ideologia. Tylko brakiem znajomości dziedziny, zakresu, a przede wszystkim ograniczeń metodologii teologicznej wykładowca wytłumaczył dzisiejsze tworzenie takich koncepcji jak teologia wyzwolenia czy teologia nadziei*²⁴. Dużą część numeru zajmują sprawa braku pozwolenia na budowę nowego seminarium. Okazją do tego były obchody patronalne św. Józefa. Tym razem obchodzone w Gietrzwałdzie. Obecni byli także werbiści i klerycy misyjni z Pieniężna. Uroczystej celebrze przewodniczył bp Jan Obląk. Mocno akcentował trudności lokalowe, z którymi boryka się ponad 190. alumnów, zmuszonych do mieszkania w trzech różnych budynkach. W homilii, którą wygłosił bp Wojciech Ziemba, rektor seminarium, była mowa o historii WSD „Hosianum” w Braniewie, o powojennym zburzeniu gmachu seminarium. Wspominał o początkach alumnatu w Olsztynie i wyrzuceniu kleryków z budynku przy ul. Mariańskiej 3. Pojawia się szereg informacji: o datkach kolędowych kleryków przeznaczonych na cele charytatywne; o wynikach zakończonej sesji egzaminacyjnej; o posługach liturgicznych kleryków; o wysłaniu diakonów do wielkopostnej pracy duszpasterskiej; o przygotowaniach do organizacji II Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę. Kwitło też życie sportowe kleryków. Odbyły się turnieje w ping-ponga i w szachy. Grano też w koszykówkę. Krytyczna recenzja z teatralnego przedstawienia alumnów roku III na ostatki wielkopostne spotkała się aż z dwiema ripostami. Były to nie jedyne zastrzeżenia odnotowane w numerze. Uwagi dotyczyły przełożonych i alumnów. Ich przedmiot był ten sam – krytykują i nie dają materiałów do druku. Polemiczna była też recenzja z przedstawienia „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego w teatrze im. Jaracza w Olsztynie. „Smutne wesele a bankiet nie dla nas”. Chodziło w niej o to, że udział w przedstawieniu umożliwiono tylko 35. klerykom²⁵.

Za zmianami w jakości, formie i profesjonalizmie (na jaki pozwalał powielacz) stali klerycy III roku. Mieszkali w budynku przy ul. Kopernika, a tam znajdował się cały sprzęt drukarski. Dziś, z perspektywy czasu widać, że główną rolę odgrywał wśród nich Jan Roslan. Miał on wykształcenie polonistyczne, pracował jako dziennikarz w prasie ogólnopolskiej. Podniósł poziom powielaczowej gazetki i pociągnął za sobą grupę współpracowników. Trzeci numer „Serca Warmii” uzyskał duży rozgłos. W redakcji czwartego numeru ze starego składu został tylko Andrzej Zienkiewicz. W stopce redakcyjnej towarzyszą mu Stanisław Żyto i Waldemar Barnak²⁶. Wszyscy mieszkali przy Placu Bema, a nie przy ul. Kopernika. Całość li-

²³ Pojawi się ona po raz pierwszy i zostanie na stałe wraz z nr. 6.

²⁴ „Serce Warmii” nr 3.

²⁵ „Serce Warmii” nr 3.

²⁶ „Serce Warmii” nr 4.

czy 8 stron. Jest słabsza edytorsko. Brakuje łamania artykułów i estetycznej grafiki. Jest dużo wolnego miejsca. Użyty papier jest wątej jakości. Materiałów do druku jest za mało, używa się dużej czcionki ze starej maszyny. Sytuację ratuje artykuł ks. Jacka Jezierskiego, ojca duchownego w seminarium. Są trzy wiersze kleryckie sygnowane inicjałami CKP. Nie ma tematu wiodącego. Jest kronika seminaryjna, w której odnotowano: obchody ku czci św. Wojciecha i św. Jerzego z życzeniami dla bpa Wojciecha Ziemby, ks. Jerzego Podoleckiego i ks. Jerzego Wirszyłły; święcenia 15. diakonów i 29. neoprezbiterów; przyjazd ośmioosobowej delegacji kleryków z księdzem wicerektorem z seminarium duchownego w Augsburgu²⁷ oraz gotowość udziału 50. alumnów w pieszej pielgrzymce na Jasną Górę.

Numer 5 wrócił do starego składu z Janem Roslanem. Pojawiły się nowe nazwiska: Wojciech Borowski, Jarema Sykulski, Dariusz Dąbek, Mariusz Szram, Krzysztof Sarzała. W odróżnieniu od nr. 3, w stopce redakcyjnej Jan Roslan jest umieszczony nie na pierwszym, lecz na ostatnim miejscu. „Serce Warmii” ma 12 stron. Drukowane jest na formacie A3. Pozwala to drukować od razu 4 strony. Gazeta nie musi być zszywana. Używa się maszyny z małą czcionką. Grafika jest bardzo dobra. Numer ukazał się w październiku 1985 roku. Widać, że emocje wygasły, a krytyka przycichła. To właśnie 5 numer „Serca Warmii” na długo wyznaczy sposób i formę jej redagowania. Będzie to trwało do numeru 12 i 13 (przełom roku 1987/88), gdzie w stopce redakcyjnej pojawiają się nowi redaktorzy: Tomasz Daukszewicz, Roman Szewczyk, Roman Kramek, Janusz Ostrowski, Grzegorz Puchalski i Bogdan Radzicki. Pierwsi redaktorzy opuścili seminarium, rozpoczynając pracę duszpasterską. Odpowiedzialność za redagowanie „Serca Warmii” na dalsze lata przejęli ówczesni klerycy roku III. Jeszcze jakiś numer prowadzili także starsi klerycy z domu przy Placu Bema²⁸. Mirosław Lano był odpowiedzialny za korektę, o opracowanie graficzne dbał Wiesław Musiał. Pojawili się też inni: Andrzej Preuss, Arkadiusz Śnigier, Dariusz Juszcak czy Adam Turek. Bezsprzecznie prym tej edycji „Serca Warmii” nadawał Bogdan Radzicki. Wypracowany przez poprzedników styl i sposób redagowania gazety nie uległ zmianie i okazał się być dobrą bazą do kontynuacji.

CHARAKTERYSTYKA PISMA

Czemu i komu służyło wydawane od końca 1984 roku powielaczowe „Serce Warmii”? Czy Wyższe Seminarium Duchowne w Olsztynie potrzebowało takiego pisma? Czy opłacał się cały trud pisarski, edytorski, drukarski dla gazetki, której nakład wynosił 150 egzemplarzy? Dziś z perspektywy czasu, legalnych i prostych możliwości druku, zdobyczy technologicznych, portali internetowych i w ogóle samego internetu wydaje się, że był to trud daremny. Aktualnie każdy, wszędzie, o czym tylko chce, może edytować, wydawać i drukować. Można to robić w świecie

²⁷ Na czele delegacji stał wicerektor ks. Franz Gotz. Klerycy z Niemiec dziwili się warunkom mieszkaniowym olsztyńskich alumnów. Nocowali w Gietrzwałdzie. Podczas zwiedzania diecezji, jeden z kleryków Martin Janetti, grał na organach we Fromborku. Jakiś czas później wizyta kleryków z Niemiec doczeka się rewizyty, której przewodził ks. wicerektor Andrzej Lesiński.

²⁸ Były to numery 14 i 15.

wirtualnym i realnym; papierowym lub cyfrowym. Możliwości techniczne sposobu produkcji, jakości czy nakładu są wręcz nieograniczone²⁹. Gdy przyjąć prawie trzydziestopięcioletnią cezurę czasu, krytyka sposobu, jakości i w ogóle idei wydawania „Serca Warmii” słabnie. Pismo kleryckie, do użytku wewnętrznego, „Serce Warmii” było pionierskie w kręgach seminariów duchownych w kraju. Do tej pory, jeżeli funkcjonował w seminarium jakiś powielacz, to służył, co najwyżej do drukowania skryptów kleryckich. Wydawana przez kleryków gazeta dawała możliwości uaktywnienia procesu uczenia się. Umożliwiała werbalizację własnych przemyśleń teologicznych. Uczyla nie tylko warsztatu dziennikarskiego. Dawała możliwość artykułowania i prezentacji przemyśleń całej rzeszy kleryków. Wymagała odwagi zmierzania się z krytyką ze strony przełożonych i samych alumnów. Pokazywała nowe metody ewangelizacji. Otwierała się na nowinki technologiczne. Dwadzieścia numerów „Serca Warmii”, które są przedmiotem niniejszej analizy, dają możliwość przesłedzenia aktywności życia seminaryjnego i wglądu w wydarzenia roku akademickiego. To jest prawie 5 lat, które oddają atmosferę panującą w tamtym czasie w gmachu hożańskiego alumnatu. Pokazują problemy codziennego życia na tle smutnej rzeczywistości schyłku peerelu. Równocześnie kreślą sytuację diecezji warmińskiej i Kościoła w Polsce. Co więcej, z dzisiejszej perspektywy pozwalają zobaczyć jak dobry był to czas dla samego seminarium. Prawie 200. kleryków, regularne święcenia około 30. kapłanów rok po roku. Widać efekty wyboru Jana Pawła II, dynamizm pierwszych lat jego pontyfikatu. Swoje robiła formacja oazowa i fenomen ks. Franciszka Błachnickiego. Wielu kleryków wywodzi się z liturgicznej służby ołtarza. Potencjał tak dużej ilości studentów jest ogromny. Jest z czego wybierać. Coraz więcej jest rdzennych powołań, a nie jak było w latach wcześniejszych, w których alumni pochodzili w wymiernej liczbie z diecezji tarnowskiej lub z innych zasobniejszych w powołania diecezji³⁰. Jeszcze w latach 70. marzeniem ówczesnego rektora ks. Władysława Turka było przekroczenie liczby 100. kleryków. Teraz systematycznie było ich prawie 200. Oddzielnym problemem pozostaje fakt, czy ówcześni przełożeni potrafili to zauważyć i docenić. Dobrze, że zachowane do dziś egzemplarze „Serca Warmii” dają świadectwo tej złożonej rzeczywistości.

KRONIKA WSD

Bardzo szybko w „Sercu Warmii” pojawiła się rubryka „Kronika WSD”. Siłą rzeczy podawane w niej informacje nie są kompletne. Nie zawsze są szczegółowe, czasem brakuje dokładnej daty lub miejsca wydarzenia. Oddają jednak klimat tego, co działo się w seminarium. Ukazują też priorytet informacji ważnych, tak dla samego seminarium, jak i kleryków. Alumni mieszkają w trzech budynkach. W Olsztynie

²⁹ „Serce Warmii” 1/2015 wywiad z abpem Wojciechem Ziembą; „Serce Warmii” 2/2015 wywiad z rektorem Kazimierzem Torlą. Jakość i poziom edytorski „Serca Warmii” z tego okresu jest już bardzo dobra.

³⁰ Podobny ilościowo fenomen w WSD „Hosianum” zdarzył się u kresu lat stalinowskich, pod koniec lat 50. Jeden z roczników był później z tego powodu święcony w dwóch turach.

przy Placu Bema i przy ul. Kopernika oraz w Dobrym Mieście³¹. Decyzja o przeniesieniu kleryków pierwszego roku do Dobrego Miasta zapadła na początku stanu wojennego w Polsce, w grudniu 1981. Trudno dziś odtworzyć przyczyny tego rozstrzygnięcia. Decydowała może ciasnota miejsca i duża ilość kleryków. Towarzyszył temu lęk przed utratą/niszczeniem krużganków przy dobromiejskiej kolegiacie. W jednym z numerów „Serca Warmii” drukowany jest fragment wspomnienia kleryka ówczesnego I roku. Wyjazd nastąpił po przerwie semestralnej. Alumni zostali całkowicie zaskoczeni przeprowadzką. Mieli raptem 2 godziny na spakowanie rzeczy osobistych, bo już czekał transport. Na rogatkach Olsztyna byli kontrolowani przez ZOMO. *Oto przed nami gmach seminaryjny. Wchodzimy do środka i rozczarowanie, w korytarzach pełno śniegu, zimno, okna nie uszczelnione. Wchodzimy po schodach do góry, przy których brakuje balustrady. I oto przede mną mój pokój, w którym jest ogromny balagan. Przystępujemy do rozpakowywania, a raczej zdjecia rzeczy z samochodu i zabieramy się do pracy. W pierwszej kolejności przygotowujemy kaplicę³². Potem był czas na przygotowanie refektarza i ogarnięcie pokoi. Przed zaśnięciem była jeszcze odprawiana Msza Święta. Dwunasty numer „Serca Warmii” informuje, że na Bema pojawiły się piętrowe, metalowe, bodajże więzienne łóżka. Staje się to przedmiotem żartów podszytych sarkazmem³³. Sprawą ważną jest nadzieja na nowe seminarium. Na fali przemian solidarnościowych udało się uzyskać działkę pod budowę we wsi Redykajny, na obrzeżach Olsztyna. Teren został nabyty od osób prywatnych. Wraz z konsekwencjami stanu wojennego mnożą się przeszkody i nie ma pozwoleń budowlanych. W jednym z numerów umieszczony jest tekst bpa Józefa Glempa, wtedy już Prymasa Polski. Pochodził on jeszcze z 1980 roku. Nosi nazwę „Pro memoria”. Przypominając doniosłą historię warmińskiego „Hosianum” jest zdecydowanym apelem o nowe seminarium³⁴. „Wstępniak” jednego z numerów jest ze zdjęciem św. Józefa, patrona „Hosianum” i modlitwą o nowy gmach uczelni. Fotografia przedstawia figurę św. Józefa, którą przewieziono z budynku przy Placu Bema na teren budowy. Za plecami św. Józefa widać stertę cegieł³⁵. Numer 16. informuje o wizycie ministra do spraw wyznań W. Lorenca, który wizytował trzy budynki seminaryjne. Ostatecznie pozwolenie przyszło dopiero 29 kwietnia 1988 roku. Z ogromną radością, z tytułem „Nareszcie”, odnotowuje to nr 18. „Serca Warmii”. *Po sześcioletnich zabiegach podpisano pozwolenie na budowę nowego gmachu WSD „Hosianum” pomiędzy bp. W. Ziembą i ks. K. Torlą – rektorem WSD a wojewodą olsztyńskim S. Rubczewskim. Seminarium musi zapłacić 150 mln. złotych jako wkład pieniężny do budowy infrastruktury terenu przeznaczonego m.in. pod budowę nowego seminarium. A więc do dzieła!*³⁶. Już wcześniej*

³¹ Przy gotyckiej kolegiacie pw. Najświętszego Zbawiciela i Wszystkich Świętych, od strony południowej były piętrowe zabudowania kolegiackie. Były to arkadowe krużganki przeznaczone dla członków miejscowej kapituły, ustanowionej w 1341 roku. Po wojnie stały opuszczone.

³² „Serce Warmii” nr 15.

³³ „Serce Warmii” nr 12.

³⁴ „Serce Warmii” nr 10.

³⁵ Każda środa w seminarium dedykowana była św. Józefowi. Klerycy i przełożeni w tym dniu pościli i modlili się o nowe seminarium.

³⁶ „Serce Warmii” nr 18.

klerycy jeździli na plac budowy. Ogradzali teren, pomagali przy rozładunku „załatwianych” różnymi sposobami materiałów. Czasami radość z pracy niwelowana była przez ks. Maksymiliana Falka, dyrektora ekonomicznego seminarium.

Oddzielnym tematem jest widoczny na kartach pisma entuzjazm i nadzieja związane z pojawieniem się nowego rektora ks. Kazimierza Torli. Swoją funkcję objął w 1986 roku. Dnia 17 października na inauguracji roku akademickiego przedstawiał zarysy sprawowania swojego urzędu. Najpierw były podziękowania za 4 lata posługi ks. bpa Wojciecha Ziembę. Zastępując na funkcji rektora ks. Władysława Turka, miał on duże doświadczenie. Był wcześniej wicerektorem. Biskup rektor wnosił większy dynamizm w starania o wybudowanie nowego seminarium. W rozmowach z władzami pozycję rektora wzmacniał fakt, że był on biskupem. Rektor Ziemia doprowadził do zakupu 5 ha ziemi pod budowę seminarium, rozpoczął gromadzenie materiałów budowlanych, rozpiisał konkurs na koncepcję architektoniczną nowego obiektu³⁷. Wprowadził zmodyfikowane „Ratio studiorum”, prolongował możliwość pisania prac magisterskich w PAT w Krakowie. W seminarium pojawili się nowi ojcowie duchowni³⁸. Podczas 4 lat pełnienia funkcji rektora bp Wojciech Ziemia sędował praktyczną odpowiedzialność za prowadzenie seminarium księżom wice-rektorom. Sam był niejako ostatnią instancją. Spełniał w tym czasie normalną posługę biskupią. Siłą rzeczy absorbowwała go ona coraz bardziej. Na Warmii było wtedy tylko 3 biskupów. Zaczął niedomagać bp Jan Obląg. Bp Wojciech Ziemia prowadził bardzo dobre wykłady z teologii biblijnej³⁹. Tradycyjne sprawozdanie z działalności dydaktycznej i naukowej profesorów „Hosianum” wygłosił ks. wicektor Andrzej Lesiński. Trzydziestu trzem alumnom wręczono indeksy. Wszystkich było 194. Przybyli neoprezbiterzy. Z rąk bpa Julian Wojtkowskiego otrzymali dyplomy magisterskie. Wykład inauguracyjny o eklezjologii kard. Stanisława Hozjusza wygłosił, ojciec duchowny ks. Jacek Jezierski. Nowy rektor miał przejąć odpowiedzialność za budowę seminarium. Według ks. Pawła Rabczyńskiego, późniejszego rektora WSD, osobę ks. Torli rekomendował sam bp Ziemia⁴⁰. Nowy rektor długie lata pracy duszpasterskiej spędził w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Przybył z bagażem innego spojrzenia na Kościół i kapłaństwo. Towarzyszyła mu duża otwartość. Pojawiają się opiekunowie poszczególnych roczników kleryckich, by ułatwić wzajemną komunikację⁴¹. Nowością jest dzień rektorski, kiedy alumni

³⁷ P. Rabczyński, *Rektorzy powojennego 'Hosianum'*, w: A. Kopiczko i P. Rabczyński (red.), *Cor dioecesis, 450 lat Warmińskiego Seminarium Duchownego „Hosianum”*, Olsztyn 2015, s. 532.

³⁸ Tamże, s. 533.

³⁹ Głośnym echem odbiła się jedna z konferencji wychowawczych bp. Wojciecha Ziembę. Mówiąc o klerykach w seminarium rektor użył określenia, że kleryk jest dla niego epizodem, a nie kimś, komu należy poświęcać nadmierną uwagę. Zdanie było ewidentnie wyrwane z kontekstu. Wielu alumnów zabołało. Jeden z artykułów „Serca Warmii” nieprzypadkowo zaczynał się słowami, że w świecie, w którym traktuje się człowieka jak przedmiot, epizod, wartość użytkową, mało znaczącą i przemijającą nie może być dobrze. Było to sprawozdanie z sympozjum poświęconego Viktorowi Franklowi na KUL-u, w którym brali udział alumni „Hosianum”. Jej autorem był Edward Ryszowski.

⁴⁰ Ks. Paweł Rabczyński, relacja ustna, 07.09.2021.

⁴¹ Byli to: ks. Alojzy Szorc, ks. Wiesław Więcek, ks. Mirosław Hulecki, ks. Henryk Madej, ks. Stanisław Magolewski i ks. Jan Guzowski.

mają więcej czasu wyłącznie do swojej dyspozycji⁴². Ks. rektor spotyka się z redakcją „Serca Warmii”.

„Kronika” regularnie odnotowuje święcenia diakońskie i kapłańskie oraz posługi liturgiczne kleryków. Informuje o poświęceniu burs na Najświętszy Sakrament roku IV, którzy po akolitacie rozpoczynają cotygodniowe odwiedziny chorych. Tego rodzaju posługę spełniało 80. kleryków⁴³. Innym razem wspomina o rekolekcjach powołaniowych, w których brało udział 120 osób, czy o dwudniowym wyjeździe kleryków 3 ostatnich roczników na akcję powołaniową do parafii całej diecezji⁴⁴. W nr. 10 „Serca Warmii” pojawia się wkładka wydana w technice kserokopii. Udało się ją skserować w kurii w Olsztynie⁴⁵. Poświęcona była 50. rocznicy święceń kapłańskich biskupa warmińskiego Jana Obląka. Było na niej duże zdjęcie jubilata i życzenia. W numerze znajdował się wywiad z księdzem biskupem. Przeprowadzili go Jan Rosłań i Jarema Sykułski. Na drugiej stronie wkładki umieszczono zdjęcia neoprezbiterów rocznika 1986. Zrobiono to jeszcze przed faktycznym ich wyświęceniem. Niektórzy z profesorów byli oburzeni tym faktem. Wybuchł mały skandal, a redaktorzy byli wzywani na przysłowiowy dywanik⁴⁶. Kronika odnotowuje okrągłe rocznice święceń kapłańskich swoich profesorów i fakt ich świętowania w seminarium⁴⁷. Była mowa też o nominacjach kanonicznych czy zmianach personalnych wśród profesorów i wykładowców. Ks. Marian Salomon, ojciec duchowny WSD, drukuje tekst pod prowokującym tytułem: „Czy można namawiać do kapłaństwa?”. Klerycy pamiętają o swoich przełożonych. Drukowane są nekrologi ks. Konrada Sarwy (były ojciec duchowny) i ks. Jerzego Podoleckiego (były wicerektor, wykładowca prawa kanonicznego). Ich autorem był ks. Jacek Jezierski.

Zasadniczo nie jest poruszany na łamach „Serca Warmii” temat wykładów, sposobu ich prowadzenia, czy samych wykładowców. Na próżno szukać informacji, którzy profesorowie cieszyli się największą estymą. Nie jest to jeszcze czas współczesnej weryfikacji sposobu kształcenia ocenianego także przez samych studentów. Gazeta nie odnotowuje jakościowej zmiany w sposobie uprawiania teologii, która w latach 80. daje się odczuć. Studia powoli odchodzą w tym czasie od narracji wyłącznie scholastycznej, a przechodzą w nową, bardziej posoborową jakość⁴⁸. Braku-

⁴² W tym czasie obowiązywała tzw. „księga wyjścia”, w której klerycy – po uprzednim uzyskaniu pozwolenia od przełożonego – deklarowali swój pobyt poza seminarium. Chodziło się co najmniej po dwóch. Obowiązywały wyznaczone trasy, na które nie trzeba było uzyskać pozwolenia. Wyjście do innych miejsc wymagało zgody władzy seminaryjnej.

⁴³ „Serce Warmii” nr 13.

⁴⁴ „Serce Warmii” nr 8–9.

⁴⁵ Kserokopiarki to była prawdziwa rewolucja technologiczna. Niestety były sprzętem bardzo droгим, a tonery z proszkiem do robienia fotokopii były mało efektywne i nieekonomiczne. Znamienne jest, że wkładka nie była wydrukowana w seminarium, gdzie była kserokopiarka, lecz w kurii.

⁴⁶ Chodziło o to, że kandydaci nie byli jeszcze wyświęceni. Druk ich zdjęć z podpisem, że są oni kapłanami miał świadczyć o „uzurpacji” władzy biskupiej.

⁴⁷ 15.01.1987 w seminarium świętowali 25-lecie święceń kapłańskich ks. Edward Michoń, ks. Benedykt Przeradzki, ks. Kazimierz Torla i ks. Jerzy Podolecki.

⁴⁸ Klasycznym przykładem mogą być wykłady z teologii dogmatycznej i porównanie sposobu prowadzenia wykładów przez bp. Juliana Wojtkowskiego, ks. Ludwika Nadolskiego i ks. Stanisława Kozakiewicza.

je podręczników, a tylko niektórzy wykładowcy drukują swoje skrypty. Nowością, o czym była już mowa, jest możliwość pisania prac magisterskich w KUL i w krakowskiej PAT⁴⁹. Z czasem pojawił się obowiązek napisania pracy magisterskiej jako warunek do uzyskania święceń. Niektóre z tych prac wzmiankowane są na łamach „Serca Warmii”. Gazetka informuje o średniej ocen poszczególnych roczników na zakończenie sesji. Z reguły oscylowała ona ok. 3,9⁵⁰. Wymieniani są też klerycy poszczególnych lat z najlepszą średnią indywidualną. W jednym z numerów obśmiana jest konieczność pisania podań o dopuszczenie do sesji egzaminacyjnej. Było to, według autora notatki, przejawem nadmiernej biurokracji⁵¹.

Pojawiają się nowe sekcje samorządowego „Bratniaka”. Duże zainteresowanie wzbudza sekcja filmowa i video. Kontynuowała ona wcześniejszą tradycję sekcji filmowej⁵². Ksiądz rektor Kazimierz Torla dał dolary na odtwarzacz video (kupiony w PEWEX-ie w Warszawie, w Olsztynie odtwarzaczy nie było), a klerycy zrobili zrzutkę pieniędzy na nowy telewizor. Był on produkcji węgierskiej. Posiadał system odbioru PAL i pozwalał oglądać filmy w kolorze⁵³. Pierwszymi odpowiedzialnymi za sekcję byli: Paweł Ostrowski i Dariusz Paszkowski⁵⁴. Dobrze rozwijała się sekcja muzyczna pod przewodnictwem Jerzego Pawelczyka. Utworzono zespół muzyczny, który jeździł po diecezji z koncertami powołaniowymi. Na niezależność od Bratniaka wybijała się sekcja misyjna, podkreślając ważność działalności misyjnej Kościoła, a co za tym idzie, także samej sekcji. Organizuje ona tygodnie misyjne i przeprowadza zbiórki pieniężne na misje⁵⁵. W listopadzie 1988 zainicjowała seminaryjną loterię misyjną⁵⁶. W seminarium działała sekcja trzeźwościowa. Nr 11. odnotowuje, że jej prezesem był Jarosław Dąbrowski, a opiekunem ks. Jacek Jezierski. Było w niej 10 członków. Klerycy jeździli do ośrodków abstynenckich w Zakrocymiu i Mistrzejowicach. Przy okazji nawiedzenia seminarium przez kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w 1987 roku składane były śluby abstynenckie kleryków. W liczbach: 33 kleryków przy ul. Bema i 24 przy ul. Kopernika⁵⁷. W nr. 19. jest informacja o konkursie na nabożeństwo o tematyce trzeźwościowej. Wpłynęły 4 prace oceniane przez ks. Jacka Jezierskiego i ks. Stefana Ewertowskiego. Drukowa-

⁴⁹ Julian Wojtkowski, *Kalendarium starań o uprawnienia akademickie dla Warmii po drugiej wojnie światowej*, SW 1992, t. 29, s. 259–260.

⁵⁰ „Serce Warmii” nr 12. Średnia ocen była między 3,72 a 4,49.

⁵¹ W tamtych czasach niedopuszczenie do sesji oznaczało relegację z seminarium.

⁵² Na przełomie lat 50. i 60. w seminarium pojawiało się kino objazdowe. Do auli seminaryjnej przy Placu Bema przyjeżdżał operator z aparatem projekcyjnym i filmem. Spotkania były nieregularne, najczęściej raz na kwartał. Duże zamieszanie wywołało kupno pierwszego seminaryjnego telewizora dla kleryków. Ufundowali go neoprezbiterzy. Ważną rzeczą było przekonanie do tego zakupu biskupa Józefa Drzazgi.

⁵³ Przy projekcji dochodziło do sytuacji – z dzisiejszego punktu widzenia – komicznych. Nie było jeszcze wypożyczalni video. Kasety były przegrywane po kilka razy. Ich jakoś była słaba. Filmy traciły ostrość i kolor. Kontrowersje wzbudzał dobór repertuaru. Chodziło o to, by filmy nie zawierały zbyt dużej ilości przemocy i scen o zabarwieniu erotycznym.

⁵⁴ „Serce Warmii” nr 10.

⁵⁵ „Serce Warmii” nr 6.

⁵⁶ „Serce Warmii” nr 19.

⁵⁷ „Serce Warmii” nr 14.

ny jest list bpa Jana Mazura w sprawie trzeźwości. Kierowany był do kleryków seminariów duchownych i zakonnych⁵⁸. Odnotowywane są spotkania i referaty gości, specjalistów do spraw trzeźwości⁵⁹. Działalność abstynencka nie jest mile widziana przez ówczesne władze polityczne. Rządzący boją się zarzutów o celowe rozpijanie narodu. Miesiąc sierpień, jako miesiąc trzeźwości wiąże się zbytnio z rocznicami historycznymi Polski, stającymi w jakiejś mierze w kontrze do peerelu. Zawiera to artykuł ks. Stefana Ewertowskiego „Walka – terapia – abstynencja”. Ks. prefekt jest diecezjalnym referentem do spraw trzeźwości. W artykule, krytycznie odnosi się do braku zdecydowanej promocji życia w trzeźwości wśród organizacji młodzieżowych takich jak ZSMP czy harcerstwo. Krytykowane są metody stosowane przez modnego wówczas terapeutę Marka Kotańskiego. Dostaje się też trochę klerykom za brak abstynenckiej wrażliwości. Jako najskuteczniejsze antidotum promowana jest abstynencja oazowa „Krucjaty wyzwolenia człowieka”⁶⁰. W kolejnym numerze jest obszerny wywiad z Jerzym Bukowskim członkiem diecezjalnej rady do spraw trzeźwości. Zajmuje całą rozkładówkę⁶¹. Nie tylko problemy alkoholowe są analizowane przez kleryków. W 17. numerze „Serca Warmii” Andrzej Pruss porusza problem narkomanii. Klerycy cytują relacje ks. Romińskiego, który był na festiwalu w Jarocinie. Drukują świadectwo kogoś, kto naocznie widział czym jest narkomania, która dotyka niektórych młodych ludzi. Jest artykuł z wyznaniem dwóch nawróconych narkomanów z Bydgoszczy. Klerycy uaktywniali się charytatywnie. Organizowali zbiórki na Dom Samotnej Matki w Brąswaldzie, dla ofiar trzęsienia ziemi w Armenii, na potrzeby misji. Przygotowują paczki mikołajkowe dla domów dziecka w Gryźlinach i Olsztynku.

AUTORZY I TEMATYKA ARTYKUŁÓW

Na przestrzeni 20. numerów „Serca Warmii” analizowanych w tym opracowaniu przewinęło się około 60. autorów tekstów. W sprawozdaniu rocznym z 14 listopada 1986 roku podaje się informację, że autorów artykułów było 34, w tym także profesorowie seminarium⁶². Niektórzy są autorami więcej niż jednego tekstu. Wiele tekstów wciąż jest aktualnych i ich jakość wciąż zaskakuje dojrzałością pisarską⁶³. Z czasem pojawiają się tłumaczenia o ważnej na tamte czasy tematyce. Chodzi tu o kontekst polityczny. Były to materiały o sytuacji Kościoła i katolików w Albanii czy w Wietnamie. Jest unikatowe tłumaczenie wiersza Ernsta Wiecherta, którego autorem był pisarz mazurski Erwin Kruk⁶⁴. Drukowana jest ballada modnego wów-

⁵⁸ „Serce Warmii” nr 17. W latach 1965–1988 przewodniczył Komisji Episkopatu Polski ds. trzeźwości. W tym czasie bp Mazur był biskupem diecezjalnym w Siedlcach.

⁵⁹ 2 grudnia 1988 gościł w seminarium dr Tadeusz Adamek.

⁶⁰ „Serce Warmii” nr 16.

⁶¹ „Serce Warmii” nr 17.

⁶² „Serce Warmii” nr 11.

⁶³ Na uwagę zasługują teksty Jana Rosłana, Mariusza Szrama, Krzysztofa Sarzały, Grzegorza Puchalskiego, Bogdana Radzickiego, Andrzeja Kilanowskiego.

⁶⁴ „Serce Warmii” nr 12.

czas kanadyjskiego barda Leonarda Cohena. Tłumaczenie jest własne. Jest także tłumaczenie tekstu brata Rogera z Taize na temat celibatu. Rozrzut językowy jest imponujący: od niemieckiego przez francuski do angielskiego. Są recenzje książek, filmów i przedstawień teatralnych⁶⁵. Nobilitujące dla „Serca Warmii” jest to, że drukują w nim profesorowie seminarium. Regularnie robią to: ks. Marian Borzyszkowski, ks. Jacek Jezierski i ks. Stefan Ewertowski. Pisali też: ks. Marian Salomon, ks. Ludwik Nadolski a nawet bp Julian Wojtkowski (były to spisane z taśmy magnetofonowej kazania)⁶⁶. Drukowany jest list bpa Edwarda Mazura. Są przedruki, na przykład ks. Władysława Turka o „Kronice WSD ks. Józefa Łapota”⁶⁷. Jest także wywiad z przybyłym z Rzymu nowym prefektem ks. Janem Guzowskim. Zajmuje całą rozkładówkę. Jego autorem jest Andrzej Kilanowski⁶⁸. Są też inne wywiady, na przykład z nowymi prezesami Bratniaka: Zdzisławem Kunickim i Leszkiem Kruzyńskim. Przepisywane są nagrywane na taśmę magnetofonową wykłady i referaty zapraszanych do seminarium gości: o. Jerzego Tomzińskiego, ks. Józefa Tischnera czy o. Jacka Salija⁶⁹. W numerze 7. umieszczona jest homilia bpa Edmunda Piszczka, administratora diecezji warmińskiej. Do redakcji piszą byli ojcowie duchowni seminarium na przykład o. Konrad Sarwa. Wcześniej wysyłane były do nich numery pisma. Tak samo zareagował paulin o. Józef Tomziński po uzyskaniu „Serca Warmii” ze swoją wypowiedzią. Widać dynamizm tego, co się działo w seminarium. Związane to było z sympozjami, konferencjami czy innymi wydarzeniami, które organizowało olsztyńskie „Hosianum”. Redakcja odnotowuje szereg wydarzeń diecezjalnych, w którym bierze udział seminarium. Były to: warmińskie dni duszpasterskie, diecezjalny kongres eucharystyczny, tygodnie kultury chrześcijańskiej, sympozja ekumeniczne. Dwadzieścia numerów „Serca Warmii” daje wgląd ilu znamienitych osobistości życia kościelnego i społecznego tamtych czasów przewinęło się przez Kościół warmiński i seminarium. Byli wśród nich: profesorowie Bronisław Dembowski, Tomasz Chrzanowski, Krystyna Neugebauer, Władysław Fijałkowski, o. Mieczysław Albert Krąpiec, o. Celestyn Napiórkowski, ks. Marek Starowieyski, ks. Stanisław Styczeń, ks. Władysław Piwowarski, bp Alfons Nosol, Władysław Findeisen, red. Jan Juliusz Braun. Widać, jak pismo ewoluuje. Od dawna nie ma w nim krzyżówek i kącika z rysunkowym humorem.

Częstym tematem na łamach „Serca Warmii” – o czym będzie jeszcze mowa – była historia regionu i diecezja warmińska. Artykuły eksponowały bogatą historię Warmii. Emanowała z nich duma z bycia częścią bogatej historii tych ziem. Fakt, że seminarium kontynuuje ten proces jest wyczuwalny w wielu artykułach. Wielokrotnie podkreślano przynależność WSD do tradycji hożańskiej i faktu bycia najstar-

⁶⁵ M.in. recenzja „Wesela” S. Wyspiańskiego w teatrze Jaracza; filmów: „Kronika wypadków miłosnych” T. Konwickiego i „Matki królów” J. Zaorskiego. Recenzowana jest książka J. Czapskiego „Na nieludzkiej ziemi”. Oficjalnie książka nie mogła się ukazać w peerelowskiej Polsce z powodu cenzury. Była też recenzja dorobku poetyckiego ks. Jana Twardowskiego.

⁶⁶ Bp Julian Wojtkowski, *Film a religia*, Warmińskie Dni Duszpasterskie, 27–28.08.1985.

⁶⁷ Zrobione jest to selektywnie. Redakcja wybrała „smaczki” z artykułu dotyczące np. dyscypliny w seminarium, sposobu uczenia się kleryków, *silentium sacrum* czy konieczności dobrego odżywiania alumnów.

⁶⁸ „Serce Warmii” nr 12.

⁶⁹ Wykład o. Jacka Salija o odwadze wydany został w formie wkładki.

szym seminarium duchownym w Polsce. Było to możliwe dzięki reformom Soboru Trydenckiego, na czele którego stał kard. Stanisław Hozjusz, biskup warmiński. Wszystko to wspomina duży tekst bpa Józefa Glempa „Pro memoria”, który redakcja umieszcza w „Sercu Warmii”⁷⁰. Ewidentnie chodziło tu nie tylko o przypomnienie historii, ale także o nieustawanie w walce o budowę nowego seminarium. Cytowane są wystąpienia i kazania bpa Wojciecha Ziemby utrzymane w tej samej optyce⁷¹. O historii diecezji i jej biskupach pisali ks. Jan Wiśniewski i ks. Władysław Turek⁷². Aż trzy artykuły dotyczą herbu Hozjusza. Są one autorstwa Mariusza Szrama. Tenże kleryk pisał o dorobku naukowym bpa Jana Obłąka⁷³.

Ten dynamizm seminaryjny jest możliwy, gdyż przy całym dość konserwatywnym i typowo klasztornym modelu wychowania przełożeni seminarium godzą się na liczne wyjazdy kleryków na konferencje i sympozja naukowe organizowane w całej Polsce. Umożliwia to dostrzeżenie WSD „Hosianum” w przestrzeni życia kościelnego w kraju. Poszerza też horyzonty myślowe alumnów. Powracający z konferencji klerycy zobowiązani są do składania nie tylko werbalnych, ale i pisemnych relacji. Drukowane są one później w „Sercu Warmii”. Niestety nie zawsze studenci wywiązywali się z tego obowiązku. Warto wymienić tu: sympozja filozoficzne i teologiczne w KUL, Społeczne Dni we Wrocławiu, Poznańskie Forum Teologiczne, Misyjne Sympozja w Pieniężnie. U werbistów były też dni judaistyczne i sympozjum o Tatarach w Polsce. Klerycy jeździli na przegląd religijnych filmów video⁷⁴. Numer 19. odnotowuje udział kleryków w przeglądzie piosenki religijnej „Cantate Deo”. Było to 11 listopada 1988 roku, a autorem relacji jest Andrzej Preuss. Z czasem pojawiają się sprawozdania z wakacyjnej aktywności alumnów. Dotyczy to Warmińskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę⁷⁵. Na pielgrzymce było 60 kleryków. Później biorą udział w spotkaniach popielgrzymkowych. Dużo jest pochwał: *porównując gigant pielgrzymki warszawskiej i naszej kameralnej Pielgrzymki Warmińskiej, muszę przyznać, że jestem zwolennikiem tej drugiej* – pisze Grzegorz Wąsowski⁷⁶. Dalej jest mowa o jej wspólnotowości, o tworzących się silnych więzach, o wyjątkowej atmosferze niewielkich grup pielgrzymkowych. O pielgrzymce pisze też Czesław Pachałko⁷⁷. Jest sprawozdanie „Notatnik pilota” Grzegorza Puchalskiego⁷⁸. Inne re-

⁷⁰ „Serce Warmii” nr 10. Tekst pochodził z 11.12.1980 roku. Pełna jego nazwa to „Pro memoria w sprawie budowy gmachu Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie.

⁷¹ „Serce Warmii” nr 3

⁷² „Serce Warmii” nr 7 i nr 3

⁷³ „Serce Warmii” nr 13

⁷⁴ Informacja na ten temat opatrzona została tytułem: „Wybrańcy”. Dla obrony wybraństwa dodać trzeba, że ten sam tytuł odnosił się do reprezentantów seminarium na tydzień filozoficzny na KUL-u.

⁷⁵ Pierwsza pielgrzymka wyruszyła 30 lipca 1984 roku. Jeden z numerów „Serca Warmii” zachęca kleryków do udziału w pielgrzymce, dając wykaz wszystkich grup, nawiązujących do starożytnych plemion pruskich. Są też sprawozdania popielgrzymkowe.

⁷⁶ „Serce Warmii” nr 6.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ „Serce Warmii” nr 15. Artykuł kończy się opisem: *Dane mi było w tym roku patrzeć ze szczytu na wejście wszystkich wytrwałych. Tak to już koniec trudów. Cieszę się radością moją i tych, którym pomogłem dojść do Matki. Miło jest słyszeć słowa „kochamy pilota”. Nareszcie u Matki.*

lacje kleryckie dotyczą uczestnictwa nie tylko w rekolekcjach oazowych, ale także prowadzeniu przez nich samych rekolekcji. Pisze o tym Janusz Kilian w artykule o jakże sugestywnym tytule „Jak zostałem oazowiczem”. Jest w nim mowa o początkach oazy w ogóle i załączkach w diecezji warmińskiej⁷⁹. *W tym roku uczestniczyło w oazach ok 60 tys. młodzieży w Polsce, u nas natomiast ok. 1400. Diecezjalne rekolekcje były prowadzone w 15 ośrodkach, z których sześć znajdowało się poza naszą diecezją.* W rekolekcjach wzięło udział 22 kleryków. Pięciu z nich było nie tylko animatorami, ale także moderatorami, którzy z powodu braku księży prowadzili cały turnus oazowy⁸⁰. Tematyka oazy i ks. Franciszka Blachnickiego pojawia się przy innej okazji, w kontekście ataków na jego osobę. Czynną to władze PRL-u m.in. w cytowany w „Serce Warmii” „Żołnierzu Wolności”. W odpowiedzi drukowane jest oświadczenie bpa Tadeusza Błazkiewicza, delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Służby Liturgicznej Ołtarza i Ruchu Światło–Życie⁸¹. Artykuł w obronie Blachnickiego pisze Jan Rosłan, a Andrzej Kilanowski opisuje swój udział w rekolekcjach prowadzonych przez twórcę oazy⁸². Jest też sprawozdanie z 13. Krajowego Kongresu Odpowiedzialnych Ruchu „Światło–Życie” w Częstochowie⁸³.

Z czasem, gdy sytuacja polityczna w Polsce się zmienia pojawiają się relacje z zagranicznych wyjazdów kleryków. Obowiązują wtedy paszporty wydawane przez ówczesną władzę⁸⁴. Początkowo tego rodzaju relacje są rzadkie. Przełożeni niechętnie wyrażali na nie zgodę. Sprawozdania mówią o Francji. O pielgrzymce do Lourdes pisze Tomasz Baliński⁸⁵. Ogromne wrażenie zrobiło na nim nie tylko to pirennejskie miasteczko, ale przede wszystkim ogromna troska z jaką się tam spotykają ludzie chorzy. Z relacji sygnowanej „ZK” trudno wywnioskować czy jej autor był we francuskiej wspólnocie ekumenicznej Taizé. Za to sama relacja jest barwna i bardzo sugestywna w swojej prostocie. Tomasz Łojek i Roman Szewczyk opisują pobyt brata Rogera w Warszawie, w którym uczestniczyli⁸⁶. W jednym z ostatnich przez nas analizowanych numerów „Serca Warmii” jest wzruszająca relacja Mariusza Szrama, który będąc w Paryżu naocznie zobaczył początek schizmy lefebrystów. 15 sierpnia 1988 roku jeden z 4. biskupów, wyświęcony przez bpa Lefebra, przejmował w „posiadanie” kościół św. Mikołaja. Biskupem tym był Bernard Tissier de Mallerias. Wydarzeniu towarzyszyło ogromne zamieszanie. Było dużo ludzi, dzien-

⁷⁹ Według autora artykułu inicjowali ją w 1975 roku księża Bronisław Siekierski i Józef Wysocki.

⁸⁰ Byli to diakoni: Zbigniew Kulesz i Janusz Kiljan oraz klerycy: Arkadiusz Chojnacki, Ireneusz Ropiak i Ireneusz Klimkowski. Autor artykułu opisuje prowadzone przez siebie rekolekcje i na koniec apeluje, by tonować krytyczne reakcje niektórych alumnów zbyt łatwo deprecjonujących ruch Światło–Życie.

⁸¹ „Serce Warmii” nr 8–9.

⁸² „Serce Warmii” nr 13.

⁸³ „Serce Warmii” nr 17. Kongres odbył się w dniach 26–29.02.1988 roku a sprawozdawcami są Roman Kramek i Sławomir Małkowski.

⁸⁴ Obowiązkowa była rozmowa z oficerem Służby Bezpieczeństwa. Paszport zdawało się po przyjeździe. Wiązało się to z kolejną rozmową z esbekiem.

⁸⁵ „Serce Warmii” nr 11.

⁸⁶ „Serce Warmii” nr 12.

nikarzy. Miasto zarzucone było ogromną ilością ulotek. Zupełnie inaczej było przy katedrze Notre-Dame. Było smutno, ale nie krzykliwe. Znacznie większa rzesza ludzi w skupieniu słuchała kazania kard. Jean-Marie Lustigera i razem się modliła⁸⁷. Wspomina się także o wizycie kleryków w seminarium w Augsburgu. Nie brakuje tematów ekumenicznych. W „Sercu Warmii” regularnie znajdują się sprawozdania z corocznych olsztyńskich Tygodni Modlitw o Jedność Chrześcijan, o sympozjach ekumenicznych organizowanych przez Instytut Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II w Olsztynie. Na jednym z nich był bp Alfons Nosol⁸⁸. W seminarium gościł też ks. prof. Alfons Skowronek i o. prof. Celestyn Napiórkowski. W redakcji zapalonym ekumenistą był Krzysztof Kobylski⁸⁹. Regularnie pisał sprawozdania z poszczególnych ekumenicznych tygodni. Nie brakuje informacji o trudnym dialogu katolicko-prawosławnym. Mówił o tym wzmiankowany już bp prof. Alfons Nosol. Podwójny numer 8–9 poświęca jemu aż 4 artykuły⁹⁰. Andrzej Kilanowski pisze artykuł zatytułowany „Za kopułą III Rzymu” o Kościele Prawosławnym i jego prześladowaniu po rewolucji październikowej. Jest recenzja książki Józefa Czapskiego „Na nieludzkiej ziemi”. W Polsce nie może się ona ukazywać. Nie pozwala na to cenzura. Wspomina się o Kościele grecko-katolickim. Są aż dwa artykuły Jana Rosłana o tym Kościele i jego prześladowaniu⁹¹. Także numer 19. odnotowuje w artykule rocznicę 1000-lecia chrztu Rusi. Arkadiusz Śnigier pisze o wileńskim kościele św. Kazimierza zamienionym w muzeum ateizmu⁹². Dla wielu kleryków są to tematy ważne. Ich korzenie rodzinne sięgają Kresów Rzeczypospolitej, skąd ich rodziny zostały wypędzone przez Sowieców. W siermiężnej rzeczywistości lat 80. były to tematy politycznie niebezpieczne. Wzbudzały być może uzasadniony krytycyzm ze strony przełożonych. Chodziło może nie tyle o lęk, co o odpowiedzialność za studentów. Są też tematy związane z dialogiem międzyreligijnym. Wspominano już o sympozjum o polskich Tatarach organizowanym w Pieniężnie. Jest artykuł „Gandhi a chrześcijaństwo”⁹³, czy tłumaczenie z „Mission aktuell” o o. Bedzie Grifithsie⁹⁴.

Zestawienie poruszanych tematów 20. numerów „Serca Warmii” daje spektrum problemów, z którymi zmagają się Kościół, diecezja, czy samo seminarium w tamtym okresie. Artykuły, recenzje, sprawozdania, zapisy kronikarskie oddają klimat lat 80. Pokazują preferencje zainteresowań kleryckich w dziedzinie teologii i praktyki duszpasterskiej. Dają obraz tego, jak wygląda samo życie w seminarium. Oprócz

⁸⁷ „Serce Warmii” nr 20.

⁸⁸ IV Sympozjum Ekumeniczne 27.01.1986. Strona tytułowa i wstępniak – to relacja bpa Nosola. „Serce Warmii” nr 8–9.

⁸⁹ „Serce Warmii” nr 18.

⁹⁰ Są to: wstępniak z grafiką, *Za Kopułą III Rzymu – historia, Światło Ostrej Bramy i Wspomnienia Wilna*. „Serce Warmii” nr 8–9.

⁹¹ „Serce Warmii” nr 8–9 i 10.

⁹² „Serce Warmii” nr 15. Piszący relacje mówi: o ekspozycji z konkretnej pozycji światopoglądowej; o profanacji świątyni; o prymitywizmie metodologicznym; o fałszowaniu faktów. Jak na tamte czasy, były to słowa odważne.

⁹³ „Serce Warmii” nr 11. Jego autorem jest Dariusz Dąbek. Do artykułu dodana jest podstawowa literatura przedmiotu. Z czasem robią tak też i inni autorzy.

⁹⁴ Nr 4/1986.

wspomnianych tematów związanych z oazą, pielgrzymką, wspólnotą Taizé i często poruszanej problematyki trzeźwości i abstynencji, klerycy zauważają – już wtedy – zjawisko uzależnienia młodzieży od narkotyków. Poruszany jest temat festiwalu muzyki rockowej w Jarocinie. Bogdan Radzicki tytułuje go „Jarocin ‘87”. To, co tam opisuje jest wciąż aktualne dla pracy Kościoła z młodzieżą⁹⁵. Regularnie wraca wątek, wzbudzającej sprzeczne reakcje, antynarkotycznej działalności Marka Kortańskiego. „Serce Warmii” zaczyna dostrzegać problem bezdomności w Polsce. Są relacje na temat potrzeby lepszego duszpasterstwa w domach dziecka i w więzieniach. Oddzielnym problemem są sekty. Sam fakt ich istnienia i sposobów manipulacji wzbudza niepokój. Informuje o tym szeroko nr 17. pisma. Ważnym tematem było zagadnienie dziecka poczętego i walka z dość powszechną w tamtym czasie praktyką przerywania ciąży. Dyskutowana jest „Ustawa o warunkach przerywania ciąży”⁹⁶. W seminarium goszczą prof. Włodzimierz Fijałkowski i prof. Krystyna Neugebauer. Dominują tematy społeczne i patriotyczne. Dotyczą pontyfikatu Jana Pawła II, jego pielgrzymek do kraju. Ks. Jacek Jezierski przekazuje do druku artykuł „Sprawa polska w nauczaniu Jana Pawła II”⁹⁷. Jest tekst Wojciecha Borowskiego na siódmą rocznicę pontyfikatu⁹⁸. Innym przykładem jest artykuł „Ojczyzna w nauczaniu papieża”. Sławomir Małkowski opisuje pielgrzymkę Jana Pawła II z 1987 roku. Kleryk podążał za papieżem do Lublina i do Gdańska: na Westerplatte i Zaspę. Artykuł nosi tytuł „Tak to przeżyłem”⁹⁹. Na okładce nr. 19 jest Jan Paweł II i materiał na 10-lecie pontyfikatu. Jeden z numerów „Serca Warmii” dotyczy święta niepodległości 11 Listopada, którego w tamtym czasie nie można było obchodzić. To samo dotyczy tekstu Jana Rosłana w rocznicę masakry ludności w Poznaniu 1956 roku. Zatytułowany jest „Poznańskie krzyże”¹⁰⁰. Warto pamiętać, że w tym czasie działa wciąż cenzura państwowa i tego rodzaju tematy mają utrudnioną możliwość pojawiania się w druku. Oddzielnym wątkiem jest powracający temat męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. Goszczący w seminarium były przeor Jasnej Góry o. Józef Tomziński, opowiada o aresztowaniu kard. Stefana Wyszyńskiego. O szukaniu komunikacji z więzionym Prymasem. O przygotowaniach do *Ślubów Jasno-górskich*. Klerycy nagrywają to na taśmie magnetofonowej i skwapliwie drukują. Tytuł został zaczerpnięty ze słów o. Tomzińskiego: „To była prawdziwa konspira”¹⁰¹. Gdy Wyszyński zdecydował się na ostateczną wersję *Ślubów*, spisano je w trzech tysiącach egzemplarzy. By ich nie sfalszować i by nie zaginęły. Paulini dostali od prymasa „zielone światło” do napisania listu zapraszającego na *Śluby* do Częstochowy 26.08.1956 roku. *Pobraliśmy adresy 5,5 tys. parafii, przygotowaliśmy tyleż listów i wysłaliśmy w Polskę 50 osób. Osobiście dotarli oni do wszystkich*

⁹⁵ „Serce Warmii” nr 15.

⁹⁶ „Serce Warmii” nr 2.

⁹⁷ „Serce Warmii” nr 4.

⁹⁸ „Serce Warmii” nr 7.

⁹⁹ „Serce Warmii” nr 25. Co ciekawe Małkowski nie cytuje znamienych słów: „musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”. Westerplatte 12.06.1987.

¹⁰⁰ „Serce Warmii” nr 10.

¹⁰¹ Tamże.

kościół¹⁰². Reakcja komunistów była natychmiastowa. Biskup i przeor zostali wezwani do Katowic, do gen. Jerzego Ziętka. Była mowa o prowokacji i stacjonujących nieopodal wojskach radzieckich. Mimo wszystko liczone na uwolnienie kard. Wyszyńskiego i jego obecność na Jasnej Górze. Stało się inaczej. Prymas pozostała w izolacji. Same *Śluby* okazały się ogromnym sukcesem¹⁰³. W podobny sposób pozyskany jest artykuł noszący nazwę „Dechrystianizacja. Mity i rzeczywistość”. Jego autorem jest prof. Franciszek Adamski, goszczący w Olsztynie w ramach Tygodni Kultury Chrześcijańskiej¹⁰⁴. Dodać do tego trzeba tekst ks. Stefana Ewertowskiego „Metody zatrucia informacyjnego”¹⁰⁵. W tym kontekście poruszany jest temat teologii wyzwolenia i sytuacji Kościoła w Ameryce Łacińskiej. Piese o tym między innymi Marek Stabrawa¹⁰⁶. W sprawozdaniu z sympozjum Koła Naukowego Teologów na KUL-u Mariusz Szram pyta: ku jakiej wolności wyzwodził nas Chrystus? Już wtedy klerycy interesują się objawieniami Maryi w Medjugorje. Píše o tym Andrzej Kilanowski¹⁰⁷. Żywe reakcje wzbudzają artykuły o odnowie w Duchu Świętym jako nadziei Kościoła¹⁰⁸. Sławomir Małkowski w sprawozdaniu z Wrocławskich Dni Duszpasterskich stawia tezę, że wspólnoty i ruchy odnowy w Kościele są jedyną drogą przemiany katolików¹⁰⁹. Ożywienie duchowe w życiu parafialnym wprowadzają inne ruchy religijne: Ruch dla lepszego świata, Wiara i Światło, neokatechumenat. O tym ostatnim pisał Dariusz Juszczak¹¹⁰. Te problemy często będą wracać w kolejnych artykułach. Proroczo, już w 1987 roku pojawia się temat ekologii jako zagadnienia teologicznego. Wybrzmiał on przy okazji spotkania z redaktorem Janem Juliuszem Braunem z tygodnika „Niedziela”. Jest nawet artykuł o błogosławionej już dziś matce Róży Czackiej i o Laskach, zatytułowany „Światło w ciemności”, a napisany przez Jerzego Szorca¹¹¹.

TRADYCJA WARMIŃSKA

Prawie każdy z 20 omawianych przez nas numerów „Serca Warmii” odwołuje się do historii diecezji warmińskiej, do zakorzenienia Kościoła tych ziem w bogatej

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ O. Tomziński opowiadał także o peregrynacji Kopii Obrazu Jasnogórskiego w ramach nowenny przygotowującej do 1000-lecia chrztu Polski i o aresztowaniu obrazu w Liksajnach, które leżały wtedy na terenie diecezji warmińskiej. Miało to miejsce 20.06.1966 w drodze z Fromborka.

¹⁰⁴ Wydrukowano też skrót drugiego referatu prof. Adamskiego o indoktrynacji młodego pokolenia, „Serce Warmii” nr 8–9.

¹⁰⁵ Jest to omówienie zrobione w oparciu o: Jarosław Rudniański, *Homo cogitans*, Warszawa 1981. Ewertowski wymienia: ośmieszenie, tło emocjonalne, stereotyp, negatywna grupa odniesienia, itp.

¹⁰⁶ „Serce Warmii” nr 5.

¹⁰⁷ „Serce Warmii” nr 10.

¹⁰⁸ „Serce Warmii” nr 6. Autorem artykułu jest Jerzy Czechowski.

¹⁰⁹ „Serce Warmii” nr 20.

¹¹⁰ „Serce Warmii” nr 18. O ‘Ruchu dla lepszego świata’ pisał Piotr Sroga, zafascynowany włoskim jezuitą Richardo Lombardinim. Od lat 50. tworzył on organizacje „per un mondo nuovo”.

¹¹¹ „Serce Warmii” nr 17.

tradycji. Sięgają one korzeniami do św. Wojciecha, bpa Chrystiana, św. Brunona z Kwerfurtu i bł. Doroty z Mątw. Do faktu istnienia, powstałej już w 1243 roku, diecezji warmińskiej. II Wojna Światowa zmieniła ciągłość tej historii, ale jej nie zerwała. Większość mieszkających tu Warmiaków wyjechała do Niemiec. Pojawili się nowi osiedleńcy z dawnych Kresów Rzeczypospolitej i z innych regionów Polski. Bezdyskusyjnie pozostała diecezja, która nie zrywa ze swymi korzeniami. Co więcej, jest z nich dumna. W tym kontekście „Serce Warmii” relacjonuje kolejny z Tygodni Kultury Chrześcijańskiej w Olsztynie na temat „40 lat Kościoła na Ziemiach Odzyskanych”. Pretekstem była rocznica listu biskupów polskich do niemieckich „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”¹¹². Nr 10. „Serca Warmii” odnotowuje 100. rocznicę istnienia „Gazety Olsztyńskiej”, tak zasłużonej dla ratowania i promocji Polski na Warmii. Tradycją seminarium były częste pielgrzymki do Gietrzwałdu, miejsca objawień Matki Bożej. Inaugurujące nowy rok akademicki rekolekcje zawsze kończyły się pielgrzymką do Gietrzwałdu. W tym miejscu odbywały się rekolekcje przed diakonatem i prezbiteratem. Promowane są inne warmińskie sanktuaria. „Serce Warmii” drukuje tekst ojca duchownego ks. Konrada Sarwy o Stoczku Warmińskim ze znamienym tytułem „Matka Boża Pokoju”. W numerze 15. jest relacja z Sympozjum Świętolipskiego. Komentowane są referaty profesorów ks. Alojzego Szorca i Stanisława Achremczyka. W samym seminarium wykłady prezentowali profesorowie ks. Jan Wiśniewski i Janusz Jasiński. „Serce Warmii” obszernie relacjonuje „I Kongres Eucharystyczny Diecezji Warmińskiej”. Odbył się w dniach 22–29.05.1988 roku. Głównym uroczystościom przewodniczył bp Tadeusz Gocłowski, a homilię wygłosił kard. Józef Glemp, prymas Polski¹¹³. Były procesje, adoracje, tłumy ludzi. Nie zabrakło odczytów i referatów teologicznych¹¹⁴. W bibliotece seminarium ks. Marian Borzyszkowski zorganizował dużą wystawę poświęconą Eucharystii. Były na niej także akcenty warmińskie¹¹⁵. „Serce Warmii” z radością i dumą podkreśla fakt, że olsztyńskie seminarium jest jednym z najstarszych w Polsce. Nosi dumną nazwę „Hosianum”, od kard. Stanisława Hozjusza, biskupa warmińskiego i współtwórcy Soboru Trydenckiego. To Hozjusz założył warmiński alumnat. Odwołanie do historii wybrzmiewa właściwie prawie zawsze przy inauguracji lub zakończeniu roku akademickiego. Dobitnie jest przypominane przy okazji starań o budowę nowego budynku, w kontekście zburzenia w czasie II wojny światowej praktycznie nowego seminarium w Braniewie czy wyrzucenia kleryków z obiektu przy ul. Mariańskiej. Od 5. numeru strona tytułowa rozpoczyna drukowanie niezmiennego już później logo. Integralną jego częścią staje się herb kard. Stanisława Hozjusza. Autorem grafiki będzie Dariusz Dąbek, a opracowaniem

¹¹² Pierwszy Tydzień Kultury Chrześcijańskiej odbył się 20–27.06.1975 roku w Warszawie. W Olsztynie rozpoczyna się on najprawdopodobniej w 1979 roku. Spotkania odbywały się w kościołach Olsztyna: pw. św. Jakuba, Najświętszego Serca Pana Jezusa, Chrystusa Króla (u oo. Bernardynów), św. Józefa, także w Bibliotece Seminarium Duchownego „Hosianum”.

¹¹³ Całość rozpoczęła się niesporami w parafii NSPJ. Przewodniczył im bp Edmund Materski.

¹¹⁴ W ramach kongresu, w trakcie czwartkowego dnia modlitw za kapłanów, były też obchody 6. rocznicy sakry biskupiej bpa Edmunda Piszczka i 75. urodziny bpa Jan Obląka.

¹¹⁵ Były tam: „Podręcznik dla Bractwa najświętszego sakramentu ustanowionego w Bractwach Biskupstwa Warmińskiego z 1894 roku” oraz pochodząca ze Sztumu agenda ks. J. Redlińskiego „Oktawa Bożego Ciała na cały rok rozporządzona”. Pochodziła ona z 1839 roku.

treści merytorycznej zajął się Mariusz Szram. Czyni to bardzo dociekliwie, umieszczając artykuły poświęcone tematyce historycznej.

Zwornikiem zainteresowań warmińską historią i terażniejszością była wycieczka kleryków po Północnej Warmii¹¹⁶. Jej organizatorom, ojcu duchownemu ks. Jackowi Jezierskiemu i wykładowcy historii sztuki ks. Henrykowi Madejowi, chodziło o naoczne uwrażliwienie czym jest Warmia; o podjęcie odpowiedzialności za jej dziedzictwo, skierowane już nie tylko kleryków, ale przede wszystkim do przyszłych kapłanów. Wycieczka odbyła się 25.10.1987 roku. Uczestnicy zachwycali się cudownymi kościołami w: Wapniku, Chwałęcinie, Krzyża Świętego w Braniewie, tryptykiem w Skolitach. Ruinami straszły kościoły w: Piotrowicach, Żelaznej Górze czy Pęciszewie. Szczególnie ten ostatni wzbudził zainteresowanie kleryków, bo uratowany z niego gotycki ołtarz znajduje się w kaplicy seminarialnej w Dobrym Mieście. Relacjonujący to wydarzenie Grzegorz Wąsowski opisuje jakie ogromne wrażenie zrobił na wszystkich kompleks kościelny w Krośnie k. Ornety. Ks. Henryk Madej opowiadał, że będąc klerykiem jeździł tu wraz z innymi alumnami na praktyki wakacyjne. Pod czujnym okiem ks. Juliana Wojtkowskiego prowadzili tu prace irygacyjne. Dziś w ogromnym kompleksie budynków przykościelnych mieści się PGR. Artykuł kończy się optymistycznymi wieściami z Braniewa. Prace remontowe przy kościele św. Katarzyny szły tam pełną parą. Duża to zasługa ks. Tadeusza Brandysa. Do tradycji warmińskich odwołuje się bp Jan Obląk w udzielonym „Sercu Warmii” wywiadzie. Okazją było 50-lecie jego kapłaństwa. Bp Jan Obląk, z wykształcenia historyk, wniósł duże zasługi, by historia Warmii nie uległa zapomnieniu. Także drukowane przez gazetkę homilie bpa Edmunda Piszczka są pełne nawiązań warmińskich. Mimo, że nie ma na ten temat wyraźnych śladów w „Sercu Warmii” warto w tym miejscu wspomnieć profesorów WSD, którzy zarażali swoją warmińska pasją i dorobkiem na ten temat. Byli i są to: bp Julian Wojtkowski, ks. Alojzy Szorc, ks. Władysław Nowak, ks. Marian Borzyszkowski, ks. Jacek Jezierski.

WYCIECZKI

Wraz z wycieczką po kościołach Północnej Warmii pojawiają się w seminarium możliwości innych wycieczek. Dotyczyły one ostatniego rocznika studiów, czyli diakonów. W omawianych przez nas numerach „Serca Warmii” są dwie takie relacje. Pierwszy wyjazd odbył się 11 listopada 1987 roku. Celem była Warszawa. Pierwszy przystanek – Żoliborz i parafia, gdzie pracował ks. Jerzy Popiełuszko. Na 30 diakonów razem z ks. wicerektorem Andrzejem Lesińskim czekał ks. prof. Antoni Lewko. Oprowadzał po kościele i salkach wystawienniczych. Wszędzie unosił się duch zdelegalizowanej „Solidarności”. Było dużo cennych pamiątek i sporo styropianowo-kartonowego kiczu. Była Msza św. i modlitwa przy grobie ks. Jerzego. Dużo było mowy o odpowiedzialności Kościoła za Polskę i jej prawdziwą wolność. Klerycy zostawili na pamiątkę makietę nowego seminarium¹¹⁷. Przy grobie męczennika „So-

¹¹⁶ Była to pierwsza od 3.05.1983 roku wycieczka zorganizowana przez seminarium. Ta ostatnia dotyczyła kleryków I roku. Byli wtedy we Fromborku i Pieniężnie.

¹¹⁷ Nadal nie było pozwolenia na jego budowę.

lidarności” diakoni odśpiewali pieśni „Ojczyzna ma” i „Boże coś Polskę”. Nie za bardzo to im wyszło¹¹⁸. Potem była wizyta w muzeum archidiecezjalnym na Solcu i zwiedzanie kolekcji obrazów z kolekcji Porczyńskich. Zbiór prawie 400 wysokiej jakości płócien zrobił piorunujące wrażenie. *Po woli i systematycznie szara i smutna początkowo Warszawa zaczęła w naszych oczach nabierać innych barw. Było to miasto wieczornych, tłocznych Mszy św., na których wspomniano i modlono się za tych, którzy walczyli o niepodległość. Równocześnie jednak, było to miasto przesycone w tym dniu wyjątkowo dużą liczbą milicji i jej zmotoryzowanych rezerw*¹¹⁹. W tej wyjątkowej scenerii diakoni byli pod pomnikiem kard. Stefana Wyszyńskiego i modlili się w intencji ojczyzny. Nocleg był u sióstr zakonnych w Magdalence. Następnego dnia było zwiedzanie Zamku Królewskiego, katedry i grobu prymasa. Była też eskapada na Bielany, by z zazdrością podziwiać budujący się gmach nowego seminarium. Wieczór zakończył się prawdziwą niespodzianką. Uczestnicy wycieczki zostali wpuszczeni na próbę generalną „Portretu” Sławomira Mrożka w reżyserii Kazimierza Dejmka. Grali: Piotr Fronczewski, Jan Englert, Anna Seniuk. Jak im się to udało? Autor relacji nie zdradził¹²⁰.

Druga wycieczka, też księży diakonów, odbyła się rok później. Mieli do wyboru Warszawę albo Gdańsk. Wybrali Gdańsk. Powód był oczywisty. Jak pisze sprawozdawca dn Krzysztof Sarzała, alumni chcieli odwiedzić miasto wolności. Dotyczyło to historii tego dumnego grodu, jak i terażniejszość, kreślonej strajkami stoczniowców i powstaniem wolnych związków zawodowych. W tym miejscu autor odwołuje się do znanego gdańskiego pisarza Güntera Grassa, który powojenne losy miasta nazywał 4 rozbiorem Polski. *Wyjazd zapowiadał się emocjonująco, ze względu na czas, w jakim wypadł. Niedzielna wizyta Margaret Thatcher, szokująca społeczeństwo decyzja o likwidacji stoczni, wreszcie zbliżająca się 70-ta rocznica odzyskania niepodległości dodawały swoistej pikantności do atmosfery wycieczki*¹²¹. W Gdańsku było Stare Miasto, kościół mariacki, katedra w Oliwie i wizyta w seminarium duchownym. Wieczorem był teatr muzyczny w Gdyni i „My fair lady” wg Pygmaliona G.B. Shawa. Drugi dzień wyjazdu – oprócz czasu wolnego – skupił się na pobycie w kościele i na plebanii św. Brygidy, kościele ks. Henryka Jankowskiego, Lecha Wałęsy i „Solidarności”. *Po Mszy św., którą odprawił nasz opiekun ks. Jan Guzowski otrzymaliśmy zaskakujące zaproszenie na plebanię od ks. proboszcza Jankowskiego. I w tej chwili zaczyna się pasmo niespodzianek, które przekroczyły nasze wcześniejsze oczekiwania i sprawiły, że wycieczkę zapamiętamy na długo*¹²². Na plebanii brylował ks. Jankowski. Opowiadał o strajku w 1980 roku, o odprawianiu mszy dla stoczniowców, o łączności „Solidarności z Kościołem”. W pew-

¹¹⁸ „Serce Warmii” nr 19.

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ Z relacji uczestnika tych wydarzeń dna Andrzeja Starczewskiego wynika, że rozchorował się któryś z głównych aktorów przedstawienia. Premiera została przeniesiona na inny termin. Przeprowadzono za to próbę generalną. Chorego aktora zastępował Piotr Fronczewski. Diakoni obserwowali ją z balkonu. Na pustej widowni siedział tylko Kazimierz Dejmek. Obok niego było wiadro z wodą, w której gasił wypalane namiętnie papierosy. Ks. Andrzej Starczewski, relacja ustna 17.08.2021.

¹²¹ „Serce Warmii” nr 20.

¹²² Tamże.

nym momencie zdradził, że jeszcze w tym dniu na plebanii będzie Lech Wałęsa. W budynkach przykościelnych zaplanowano jego konferencje prasową. Nielegalną. Zasadniczo dla zagranicznych dziennikarzy. Klerycy zostali, by wziąć w niej udział. Wrażenie było ogromne. Pewność wyводу Wałęsy – jak stwierdza to relacjonujący wydarzenie dn Krzysztof Sarzała – doskonała. Nie udało się zatrzymać przewodniczącego „Solidarności” na osobne spotkanie z diakonami. Było za to kilka wspólnych fotografii. Relacje kończą słowa: *Liczył się fakt wyjazdu, kursowego wyjazdu, perspektywa milego spędzenia czasu w gronie ludzi szczególnie sobie bliskich od 5 lat i mającymi takimi pozostać przez najbliższych kilkadziesiąt. Jasne było, że to pierwsza i jedyna nasza wycieczka podczas trwania seminaryjnych studiów*¹²³.

„BRATNIAK” A „SERCE WARMII”

W 20. numerach „Serca Warmii” są dwa wywiady z prezesami „Bratniaka”. Pełna nazwa „Bratniaka” to Rada Pomocy Kleryckiej. Nie był to formalnie samorząd studencki jak na innych uczelniach. W zarządzie był prezes, sekretarz i skarbnik. Tyle tylko, że jego zadaniem nie było przyznawanie dotacji finansowych i stypendiów. Nie dotyczył – jak to jest na świeckich uczelniach – udziału w senacie czy opiniowaniu programu studiów. RPK „Bratniak” czuwała nad działalnością poszczególnych sekcji, w których przejawiała się pozadydaktyczna aktywność klerycka. Mobilizowała do większego dynamizmu, stwarzała namiastkę samorządności. Wybory prezesa wywoływały duże zamieszanie i ferment wśród alumnów. Emocje stwarzało już samo powołanie komisji rewizyjnej i jej raport z rocznej działalności poszczególnych sekcji i samego prezesa. Podobne sprawozdania przedstawiali szefowie sekcji. W większości wybierani byli prezesi „bezpieczni” i ogólnie lubiani, np. Zdzisław Kunicki czy Wojciech Borowski. Nieraz były to osoby zaskakujące jak Leszek Kruszyński, prezes „Bratniaka” 1987/88. *Cieszę drobne kroki na drodze do większej samorządności „Bratniaka”* – cytuje „Serce Warmii” wystąpienie ustępującego prezesa Wojciecha Borowskiego – *co najbardziej widoczne jest w kwestiach rozporządzania finansami. Dało się jednak słyszeć narzekania szefów sekcji na różne przyczyny, które utrudniały pracę w roku ubiegłym*¹²⁴. Sprawozdawca utyskuje na brak dynamizmu i zaangażowania kleryckiego. Opiekunem „Bratniaka” z ramienia wychowawców był prefekt z Placu Bema ks. Stanisław Pietkiewicz. Dziękując mu za nadzór stwierdza się, że był on nieraz „zbyt opiekuńczy”. Podsumowując spotkanie ks. Rektor pochwalił żywiołowość, radość i spontaniczność braci kleryckiej. Wskazał na potrzebę zintensyfikowania struktur RPK „Bratniak”, gdyż tworzy on tkankę klerycką. Przy okazji podkreślił pozytywną rolę jaką odgrywa „Serce Warmii” w życiu wspólnoty seminaryjnej¹²⁵. Wywiad z nowym prezesem Leszkiem Kruszyńskim nosi tytuł „Bratniak dla każdego”. Na wstępne pytanie; *jak się czu-*

¹²³ Tamże.

¹²⁴ „Serce Warmii” nr 16. Finanse były skromne. Wypracowywały je poszczególne sekcje. Ich źródłem były wyjazdy na parafie, wsparcie niektórych przełożonych i profesorów, sprzedaż „Serca Warmii”.

¹²⁵ Tamże.

*jesz jako prezes? Pada odpowiedź: o Jezu*¹²⁶. Dalej następuje długa cisza. Później pojawiają się słowa podziękowania, wezwania do większej aktywności w sekcjach. Następuje też obietnica zakupu nowego aparatu dla sekcji fotograficznej.

Prezes Rady Pomocy Kleryckiej „Bratniak” nie dubluje roli seniora całego seminarium. Działają oni na dwóch różnych obszarach. Zwraca na to uwagę Zdzisław Kunicki, który był prezesem aż dwie kadencje. Senioresem seminarium był każdorazowo senior roku VI. Był on już diakonem. Reprezentował całą brać klerycką. Występował w imieniu kleryków na inauguracji roku akademickiego, na akademiach czy konferencjach naukowych. Seniorzy poszczególnych roczników byli proponowani przez przełożonych i zasadniczo zostawali na całą kadencję 6 lat. Zmiany w tej materii, z czasem wprowadzał ks. Kazimierz Torla. Prezes „Bratniaka” był wybierany przez alumnów i to była zasadnicza różnica, przy czym praktycznie powinien zostać kleryk V roku¹²⁷. W całostronicowym wywiadzie udzielonym „Sercu Warmii” Zdzisław Kunicki podkreśla, że „Bratniaka” nie tworzy prezes, lecz sami studenci i działające sekcje. Taki jest też tytuł artykułu. Kunicki podkreśla dobrą aktywność „Serca Warmii”. Dopytywany przez przeprowadzającego wywiad Andrzeja Kilanowskiego, która sekcja działa najlepiej, unika jednoznacznej odpowiedzi. Stwierdza, że sympatyzuje z „Sercem Warmii”. Podkreśla równocześnie, że sympatyzuje ze sportem, który uprawia. Z czasem „Bratniak” ewoluował. W grudniu 1988 roku powołana do życia zostaje „Rada Konsultorów Kursowych”. Odbyło się nawet jedno spotkanie z przełożonymi. Postulowane jest powstanie kleryckiej kasy pożyczkowej¹²⁸. Ostatni z analizowanych numerów „Serca Warmii” z roku 1989 informuje, że nowym prezesem „Bratniaka” został Paweł Załóżyński. Wtedy też pojawiają się nowe sekcje: filozoficzna, teologiczna, ekumeniczna czy humanistyczna¹²⁹.

ZAANGAŻOWANIE SPOŁECZNE I POLITYCZNE (?)

Tematyka społeczna, chrześcijańskich korzeni Polski, szeroko rozumianego patriotyzmu zawsze była obecna na łamach „Serca Warmii”. Kontekst stanu wojennego, delegalizacja „Solidarności”, inwigilacja służb politycznych, cenzura, prześladowanie Kościoła – to zagadnienia, na które zwracają uwagę autorzy gazety. Nie są to tematy wiodące. Występują ubocznie, niejako przy okazji, ale żyjąc w latach 80. nie można było do nich nie nawiązać. Numer 6. „Serca Warmii” ma wybitnie charakter patriotyczny. Otwiera go wstępniak o Święcie 11 Listopada, które w tym czasie było na cenzurowanym. Świętować można było wyłącznie 22 Lipca, dzień manifestu PKWN i powstania Polski Ludowej. Nosi on znamienity tytuł „Dlaczego

¹²⁶ Tamże.

¹²⁷ To, co łączyło obydwu, to fakt mieszkania w lepszych warunkach. Jeden i drugi mieli dwuosobowe pokoje. W jednym mieszkał senior i wicesenior; w drugim prezes i księgarz. Na Bema klerycy mieszkali w pokojach 5/6 osobowych, a nawet większych. Warunki były ciężkie. Przeciekał dach, okna były nieszczelne, na ostatnim piętrze nie zawsze dochodziła woda.

¹²⁸ „Serce Warmii” nr 18.

¹²⁹ Kampania wyborcza była bardzo dynamiczna. O mały włos wybory wygrałby Grzegorz Puchalski. Tyle tylko, że był on wtedy klerykiem roku IV. Cała sprawa wywołała napięcie między rocznikami V i IV.

11 Listopada?” i przypomina, że dopiero do 5 lat data 11 Listopada zostaje jakby zauważona. Na okładce jest orzeł z koroną. Na piersiach ma wizerunek Matki Boskiej Królowej Polski. W tym samym numerze Bolesław Bieniek w artykule „Listopad 1918” przypomina te wydarzenia i głównych ich bohaterów. W czasie wydania do druku tego numeru przypadła pierwsza rocznica śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. „Serce Warmii” drukuje zdjęty przez cenzurę artykuł o ks. Popiełuszcze, który miał się ukazać w „Posłańcu Warmińskim”. Jego autorem był profesor seminarium ks. Ludwik Nadolski. Kronika informuje, że w budynku przy Placu Bema odbyła się akademія i okolicznościowa wystawa. Klerycy z ul. Kopernika wysłali do Marianny i Władysława Popiełuszko (rodziców ks. Jerzego) telegram z wyrazami współczucia, zapewnienia o modlitwie i nadzieją na ujawnienie całej prawdy o okolicznościach śmierci ich syna. „Serce Warmii” będzie kontynuować ten temat. W nr 18. ukáže się relacja siostry zakonnej Barbary Lisowskiej, która przygotowywała i ubierała zmasakrowane ciało ks. Jerzego do trumny¹³⁰.

Przejmujący i wciąż aktualny jest tekst sygnowany inicjałami R.K. Nosi tytuł „Minął rok”. Inspirowany jest kolejową podróżą grupy kleryków 1 listopada 1985 roku na warszawski Żoliborz, do grobu męczennika „Solidarność”. Jest też relacja z kościoła św. Stanisława Kostki. *Przemawiał ks. prał. Bogucki prosto i dobitnie, nie szukając bynajmniej zdań ostrożnych; trudno się zatem dziwić rzeszom wiernych, przerywających kazanie oklaskami.* Autor artykułu stoi w bocznym wejściu do świątyni. Trudno tam się wcisnąć. Jest pełno dziennikarzy i korespondentów zagranicznych. Nawet z Japonii. *Tymczasem ks. Proboszcz mówił: „jeden z obecnych dostojników partyjnych stwierdził niedawno, że Polska wkracza nieodwołalnie na drogę socjalizmu. Ostrożnie mój panie!” I dodał znowu ks. Teofil: „zbyt stary to dąb – Polska katolicka, by można go wyrzeć z korzeniami i zasadzić w to miejsce wątpliwej jakości drzewinę”*¹³¹. Okazało się, że samo życie kreśli nową, tragiczną odślonę tego, czym była władza socjalistyczna w Polsce. Do artykułu „Minął rok” dopisano jego drugą część pod tytułem „I dzisiaj”. Dnia 2 listopada 1985 roku umiera olsztynianin Marcin Antonowicz, student I roku chemii Uniwersytetu Gdańskiego. *Wieczorem 19.X idąc z dwoma kolegami, został wylegitymowany – okazał legitymację studencką – i zatrzymany przez milicję. Wezwana przez milicję karetka pogotowia odebrała go w stanie nieprzytomnym, z ciężkim urazem głowy. Zmarł nie odzyskawszy świadomości*¹³². Zatrzymanie miało miejsce dokładnie w pierwszą rocznicę śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. *Życie każdego z nas winno być ofiarą, są ludzie, których życie nagle brutalnie przerwane nabiera znaczenia powszechnego – jest głosem o przywrócenie ludzkiej godności*¹³³. Tekst jest wyważony. Nie ma w nim dążenia do zwarcia z władzą. Nikt nie chce uprawiać polityki, jątrzyć czy prowokować. W Olsztynie umarł człowiek i stało się to za sprawą ówczesnej

¹³⁰ „Serce Warmii” nr 18.

¹³¹ „Serce Warmii” nr 6.

¹³² Tamże.

¹³³ Tamże.

władzy. Tego nie można było przemilczeć¹³⁴. W ekspresowym tempie do 6. numeru „Serca Warmii” dołączono czterostronicową wkładkę. Zatytułowana była: „Pogrzeb studenta Marcina Antonowicza. Dnia 6. 11. 1985 roku”. Jest w niej relacja z mszy pogrzebowej odprawionej w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie. Przewodniczył jej bp Wojciech Ziemia a homilię wygłosił bp Julian Wojtkowski. Było dużo księży i mnóstwo studentów. Słowa pożegnania wygłosił o. Stanisław, duszpasterz akademicki z Gdańska. Na cmentarzu przemawiał prof. Karol Taylor, rektor UG; czytany był list Lecha Wałęsy. We wkładce „Serca Warmii” są one wszystkie wydrukowane. Jest też tekst ks. Ryszarda Sztuchmilera z podziękowaniami dla służby zdrowia za walkę o życie Marcina. W podtekście kryją się słowa wdzięczności za zbieranie medycznych informacji o prawdziwej, nie tuszowanej przez władzę, przyczynie śmierci Marcina. Nie ma za to wiadomości o zamieszaniu z konduktem żałobnym. Władzy zależało, by nie doszło do demonstracji. Przygotowane były autobusy do przejazdu na cmentarz. Stało się inaczej. Klerycy wzięli krzyż procesyjny, studenci trumnę i przez Olsztyn przeszedł ogromny, milczący kondukt. Był smutek, żal i oburzenie¹³⁵. W końcowej części numeru „Serca Warmii” był jeszcze tekst Andrzeja Szczypiorskiego „Kościół – Literatura – Wolność”. Był to spisany z taśmy magnetofonowej wykład z Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Olsztynie. Po edycji numeru pojawiły się interwencje ze strony władz państwowych. Jan Rosłan, jako nieformalny, a faktyczny redaktor naczelny wylądowała na dywaniku nie tylko u władz seminaryjnych. Odbył także rozmowę z bpem Julianem Wojtkowskim. Od tej pory także biskup przeglądał przed edycją zawartość pisma. Klerycy się bronili podkreślając, że pismo jest wewnątrzseminaryjne i jest do użytku własnego. Wszystko spowodowane było interwencją Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Wokół „Serca Warmii” zrobiło się zamieszanie¹³⁶. Z dzisiejszej perspektywy czasu, pojawienie się szóstego numeru czasopisma razem z wkładką, daje jak najlepsze świadectwo o piśmie i wydających go klerykach.

Lata 80. charakteryzowały się ciągłym napięciem na linii naród – rządy peerełu. Ruch społeczny solidarności, pontyfikat Jana Pawła II, kryzys gospodarczy – ukazywały niewydolność socjalizmu. Mimo monitów ze strony władzy w „Sercu Warmii” nie brakowało krytycznych odniesień do tej rzeczywistości. Przy okazji pobytu w seminarium ks. prof. Józefa Tischnera pojawił się obszerny materiał o jakże sugestywnym tytule „Monolog dialogu”. Chodziło w nim o sposób komunikacji komunistów ze społeczeństwem. Nigdy nie był autoryzowany. Został spisany z taśmy magnetofonowej. Ks. Tischner relacjonował swoje spotkanie z marksistami w Budapeszcie w 1986 roku. Miało ono charakter akademickiej dysputy. Ks. profesor był delegatem Sekretariatu dla niewierzących w Rzymie¹³⁷. Tego rodzaju

¹³⁴ Do prokuratury bardzo szybko wpłynęły akta sprawy. Dotyczyły czynnej napaści na militanta, której rzekomo miał się dopuścić zatrzymany. Marcin miał być pijany. Śledztwo i postępowanie prokuratury zakończyło się umorzeniem już po 3 miesiącach.

¹³⁵ Według Renaty Gierszczyńskiej z IPN Służba Bezpieczeństwa nagrywała film z pogrzebu. Potem wzywała na przesłuchania księży, zastraszała ludzi, którzy tam byli, prowadziła dochodzenie, kto kupował kwiaty, kto robił szarfy, kto przemawiał.

¹³⁶ Ks. Jan Rosłan, relacja ustna z dnia 14.09.2021.

¹³⁷ Wykład ks. prof. Tischnera dotyczył walki klas w marksizmie.

spotkania, w formie bardziej otwartej, były możliwe, bo w Związku Radzieckim rozpoczęła się pierestrojka. Tischner zauważa jednak, że *zebrania takie mogą stworzyć fałszywe pozory zgody, pojednania, gdy w praktycznym życie „na dole” jest coś wręcz przeciwnego: pozamykane kościoły, prześladowanie religijne... A gdzieś tam „na górze” spotyka się kilku panów i grzecznie wypiją jakąś kawę, prasa robi wokół tego szum. Stąd spotkania te są dość ryzykowne*¹³⁸. Dalej była mowa o kłopotach z tłumaczeniem, wzajemnej komunikacji i zrozumieniu; o dużej ignorancji ze strony przedstawicieli Europy Zachodniej, którzy znali komunizm tylko z książek i teorii. Duże zainteresowanie wzbudzała delegacja z Związku Radzieckiego, gdzie powoli zaczynały się polityczne zmiany. W spotkaniu brali udział także klerycy III roku z ul. Kopernika. Ks. profesor odpowiadał także na liczne pytania. *W Polsce – stwierdzał Tischner – marksizm uniwersytecki ustąpił marksizmowi gminnemu. „Na dole”, na poziomie urzędu, nawet wojewódzkich sekretarzy partii istnieje właśnie taki marksizm. Oni mają ten marksizm wpojony z rozmaitych źródeł, ale de facto postępują wbrew jego teom, na przykład w sprawie własności prywatnej. W Polsce nie ma problemu z marksizmem uniwersyteckim. Nie ma problemu na wyższych uczelniach, a jeżeli jest, to nie zasadniczy. Wielcy marksiści „skończyli się” nie tylko pod wpływem ciśnienia „z dołu”, ale sama partia zrezygnowała z ideologów, bo miała z nimi zbyt wiele kłopotów. Zbyt często sami ideolodzy krytykują samą partię*¹³⁹. W tym miejscu pojawia się przykład publikacji czołowego ideologa marksizmu w kraju Adama Schaffa. Padały też pytania o „Polski kształt dialogu”, o Norwida, o uspołecznienie ruchu „Solidarności”. Trzeba przyznać, że jak na tamte czasy – w kraju wciąż panował komunizm, była cenzura, prześladowania polityczne – drukowanie takich tekstów wymagało odwagi. Duża to zasługa ówczesnych przełożonych, że zapraszali takich gości do seminarium. Nieprzypadkowo zimowy numer „Serca Warmii” z 1989 roku na pierwszej stronie zestawia ze sobą dwa teksty ks. kard. Stefana Wyszyńskiego i ks. prof. Józefa Tischnera. Wokół czuć już przemiany polityczne w kraju, a redaktorzy pisma wskazują na ich duchowe korzenie. Jesienią (03.10) 1988 roku w seminarium gościł mec. Władysław Siła-Nowicki z wykładem „Polski sposób dążenia do wolności”. Dr Marek Drozdowski z PAN mówił o roli Kościoła w odzyskaniu niepodległości. Potem była dyskusja o Konstytucji 3 Maja i sensie Powstania Warszawskiego¹⁴⁰.

WENTYL BEZPIECZEŃSTWA – PRZEDSTAWIENIA MIKOŁAJKOWE I OSTATKOWE

Atmosfera seminaryjna lat 80. była specyficzna. Uczelnia, która kształciła przyszłych księży była obszarem zdobywania wiedzy teologicznej i filozoficznej. Ważna była formacja duchowa i duszpasterska. Wykładów było bardzo dużo. Mało ćwiczeń. Poziom ich był różny. Ogólnie przyzwoity i dobry. Nie wystarczało zaliczać kolokwia i zdawać egzaminy. W cykl dydaktyczny wpisane były tak zwane

¹³⁸ „Serce Warmii” nr 13.

¹³⁹ Tamże.

¹⁴⁰ „Serce Warmii” nr 19.

rygoroza, komisyjne egzaminy podsumowujące, od II do V roku. Brakowało podręczników. Kończyła się scholastyka i łacina, ale Sobór Watykański II nie doczekał się ostatecznej recepcji praktycznej. Panował jednak jakiś zapal poznawczy i entuzjazm. Mimo seminaryjnych ograniczeń w uczelni czuć było powiew prawdziwej wolności. Kościoły były pełne ludzi, a ilość akcji duszpasterskich i ich efektywność były ogromne. W codziennym życiu dominowała model potrydencki, zreformowany kolejnym „ratio studiorum”¹⁴¹. Obowiązywał styl klasztorno-zakonny. *Silentium sacrum, silentium studiorum, lectio divina*. Przechadzki poobiednie dwójkami, wyznaczoną trasą. Wszystko na dzwonek, punktualnie i posłusznie według precyzyjnie rozpisanego harmonogramu dnia¹⁴². Przeglądając 20 numerów „Serca Warmii” widzieć, że tak to funkcjonowało i na swój sposób się sprawdzało. Starają się to zmienić ks. Kazimierz Torla. Nie był w tym do końca konsekwentny, a i sami klerycy nie zawsze potrafili to docenić, nadużywając seminaryjnego ducha przemian.

Od niepamiętnych lat barometrem nastrojów w seminarium były inscenizacje teatralne przygotowywane przez kleryków. Odbywały się one zasadniczo dwa razy w roku. Jeszcze w latach 60. było jedno, dodatkowe, poważne przedstawienie, na święto patronalne seminarium. Przypadało ono 19 marca, w Uroczystość św. Józefa¹⁴³. Nas interesują realizacje sceniczne, które miały charakter satyryczny. Jedno odbyło na ostatki przed Wielkim Postem. Przygotowane przez alumnów III roku. Miało charakter skeczy, humoresek, śpiewów, modnych wtedy wokali z playbaku. Były śmieszne, czasem trochę aluzyjne w stosunku do przełożonych. W ramach przedstawień nie atakowało się zasadniczo swoich kolegów. Wystarczało, że byli oni pod czujnym okiem przełożonych. Zmieniło się to, gdy rektorem został ks. Kazimierz Torla. W relacjach umieszczanych w „Sercu Warmii” pojawiały się już pierwsze tego rodzaju uwagi krytyczne. Recenzujący ostatki z 1985 roku Andrzej Zinkiewicz ocenia je dość negatywnie. Ma zastrzeżenia do dekoracji; zdolności aktorskich kleryków; do tego, że w przygotowanie przedstawienia zaangażowani byli studenci z roku II. Spotka się to z ripostą odredakcyjną. Pomysł parodii programu telewizyjnego, który posłużył za scenariusz ostatków się sprawdził i nie było tak źle, jak opisał to sprawozdawca¹⁴⁴. Przedstawienie z 11 lutego 1986 roku już samym tytułem gwarantowało duże atrakcje. „Dzień w Żydowie, czyli ostatnia pieśń juhasa ze wzgórz Golan. Komedycja w 7 odsłonach według Gada Słyszającego i Baraka Anonima z rejonu Gazy”. *Na tradycyjnych ostatkach i gwiazd nie brakowało, i błysków humoru. A humor ów był specyficzny, żydowski, jak równie żydowska była część po-*

¹⁴¹ Dokonano tego, gdy rektorem był bp Wojciech Ziemia. Pojawiło się wtedy nowe „Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis” Kongregacji Wychowania Katolickiego z 1985 roku.

¹⁴² Nr 10. „Serca Warmii” informuje o pojawieniu się na korytarzu przed kaplicą elektrycznego zegara. Służył on przede wszystkim do monitowania spóźniających się na poranne modlitwy kleryków.

¹⁴³ Za ambitne i poważne przedstawienia teatralne w seminarium odpowiadał wicerektor ks. Henryk Gulbinowicz. Dbał o dobór repertuaru, wypożyczał stroje z teatru, nadzorował grę aktorską. W pamięci jego wychowanków zapadło przedstawienie o Mikołaju Koperniku czy o Józefie Egipskim. W latach 80. tego rodzaju przedstawień nie było.

¹⁴⁴ „Serce Warmii” nr 3. Przedstawienie przygotowywał rok III, który stanowił trzon ówczesnej redakcji „Serca Warmii”.

częstunku – maca – pisała autor relacji Wojciech Borowski¹⁴⁵. Przedstawienie było imponujące. Bogdan Mieszczanowicz w roli Icka Pinkelesa był rewelacyjny. Śpiewy wyborne. Wojciech Zawadzki jako śpiący antysemita, bardzo przekonywujący – bo śpiący. Za scenariusz odpowiadał w dużej mierze Krzysztof Szarżała. Recenzja porusza, oprócz pochwał, dwie istotne sprawy. Że temat żydowski nie deprecjonuje samych Żydów. Jej autor podkreśla dobre relacje katolików i osób wyznania mojżeszowego w ramach Komisji do spraw stosunków z Judaizmem. *Zabrakło też również jednej odłony, za to w zamian można było usłyszeć: (...) ustawa z dnia 31 lipca 1981 roku o kontroli publikacji i widowisk..., co widownia potraktowała z wyraźnym zrozumieniem i ożywieniem*¹⁴⁶. Nad każdym przedstawieniem czuwał przełożony, być może nie jako cenzor, ale gwarant dobrego smaku i nieprzekraczania pewnych granic. Tematów ostatekowych było dużo: robotnicy w kopalni, video-statki, MO 88¹⁴⁷. Byli też murzyni z plemienia wodza Kimby i gabinet lekarski. Była też artystycznie odśpiewana *Akademia pana Kleksa* czy parodia dobranocki dla dorosłych¹⁴⁸. Z czasem pojawiła się fachowa opieka artystyczna. Merytorycznie czuwał nad nią aktor teatru Jaracza Zbigniew Kaczmarek, który w seminarium miał zajęcia z retoryki i dykcji.

Dużo większym wydarzeniem były przedstawienia mikołajkowe. Miały one długą tradycję, sięgającą początków seminarium przy pl. Bema. Odbываły się w parafialnej sali NSPJ w Olsztynie. Mogły pomieścić wszystkich kleryków, biskupa, profesorów i wychowawców. Przygotowywali je klerycy V roku. Byli już bardziej wyrobieni duszpastersko i liturgicznie, co przekładało się na poziom oratorski. Widzieli już relatywnie bliski koniec formacji seminaryjnej i mogli pozwolić sobie na więcej. Czy zdarzały się z tego powodu reperkusje typu nagany czy urlopu dziekańskiego? Trudno to dziś odtworzyć. Krzysztof Sarżała relacjonując w „Sercu Warmii” mikołajki 1986 roku stwierdza: *W tym miejscu autorzy przedstawienia zapędzili się w rejony dość wysokie i niebezpieczne. Po upływie dwóch miesięcy można chyba powiedzieć, że wyszli bez szwanku z tej ryzykownej eskapady*¹⁴⁹. Numer 7. „Serca Warmii” cytuje w tym kontekście wypowiedź ks. Andrzeja Lesińskiego, który dzień po przedstawieniu św. Mikołaja stwierdził: *Myszę, że po jednej i drugiej stronie jest poczucie humoru i jakiejś autoironii*. Nie zmienia to postaci rzeczy, że wszystkie zamieszczane w gazetce relacje podkreślają niską frekwencję wykładowców. Wynikało to być może z nie zawsze dobrej jakości żartów i różnego poczucia humoru. Na przedstawieniach byli za to biskupi. Nie zawsze do końca, ale byli. Nigdy nie byli parodiowani. Było to nie do pomyślenia w tamtych czasach¹⁵⁰. Wracając do artykułu

¹⁴⁵ „Serce Warmii” nr 8–9.

¹⁴⁶ Tamże.

¹⁴⁷ Chodziło oczywiście o moje ostatki a nie o milicję obywatelską albo o rygor dyscypliny w seminarium.

¹⁴⁸ Tu kunsztem wykazali się w kolejności Dariusz Dąbek i Dariusz Paszkowski. W późniejszych przedstawieniach doceniano kunszt Darka Juszczaaka czy Krzysztofa Kuleszo.

¹⁴⁹ „Serce Warmii” nr 12.

¹⁵⁰ Bp Jan Obląk pewnego razu jako prezent mikołajkowy otrzymała album filatelistyczny. Wszystkim było wiadomo o jego kolekcji znaczków pocztowych. Bp. Edmundowi Piszczowi, u progu jego posługi w nowej diecezji, wręczono album o Warmii i Mazurach.

Krzysztofa Sarzały konstatuje on: *Tegoroczny sukces mikołajkowego przedstawienia potwierdza prawdę, że jest ono swoistym zaworem bezpieczeństwa, który daje upust emocjom nagromadzonym w codzienności życia seminaryjnego. Z drugiej strony jest to, jak dotąd, jedyna forma w miarę (!) swobodnego ukazania nastrojów i opinii panujących na tzw. „dołach”. Co więcej ten „teatrzyk” po wezwaniu św. Mikołaja, daje przełożonym doskonałą okazję uzyskania ważnych „informacji zwrotnych”, wyrażając się językiem ks. Rektora, czego oni zdają się nie doceniać*¹⁵¹. Tematy nie były wyszukane: starożytny Rzym, ucieczka Żydów z Egiptu, eremici syryjscy, dziki zachód, zwierzęta w lesie. Scenariusz był zawsze własny i podlegał ocenie przełożonego. Za zasłoną teatralnej narracji kryła się zawsze mniej lub bardziej zawołowana krytyka seminarium. Już same imiona aktorów: hedonistyczny Delfinus, melancholijny Smutikus, brutalny niedźwiedź, charakterystyczny Andrzej Starczewski jako ks. Władysław Nowak czy Marek Żmudziński jako ks. Kazimierz Torla – mówią same za siebie. Nieraz były trudności z identyfikacją postaci¹⁵². Czasem żarty posuwały się odrobinę za daleko: leniwiec na drzewie jednoznacznie zidentyfikowany z którymś z przełożonych czy tekst typu: „ja myślę – na co reszta uciemienionych przez tego myśliciela aktorów (czytaj kleryków) ripostuje: to niemożliwe. Recenzja z 6 grudnia 1984 relacjonuje, że *nocny patrol Petroniusza – uwiecznony sukcesem – wyłapał naruszających cesarskie rozporządzenie dotyczące dyscypliny*¹⁵³. Z dzisiejszej perspektywy nie zawsze jest to śmieszne, w jakiejś mierze dziecinne. Tradycyjne wręczanie prezentów dla profesorów, typu włosomierz, mało wyszukane. Potwierdza to w jakiejś mierze Mikołaj z 1989 roku, gdzie po raz pierwszy przedstawienie było bez cenzury. Gorąco było już rok wcześniej. Grzegorz Puchalski pisał w nr. 16 „Serca Warmii”: *I można by się zastanawiać czy to duch pierestrojki sprowokował moc uderzenia, czy też nasza rzeczywistość zmusiła do obrania drogi iście rewolucyjnej?* Mikołaj 1989 roku był świetnie zagrany i spójny w warstwie całego scenariusza. Brak cenzury być może trochę mu zaszkodził. Okazało się, że jak podsumował je rektor ks. Kazimierz Torla, granica między satyrą a dobrym smakiem niebezpiecznie się zawężyła. Delikatnie apelował o kulturę w parodii¹⁵⁴.

SAMOOCENA

Śledząc kolejne numery „Serca Warmii” widać jak wzrasta podmiotowość samej redakcji. Zachowało się kilka artykułów, które można nazwać odredakcyjnymi. Dowiadujemy się z nich o samym procesie twórczym powstawania „Serca Warmii”. Jeden z nich nosi tytuł „Za błędy nie odpowiadamy”. Winą za niedoskonałości edytorskie zostaje obarczona sekcja wydawnicza. *Jak świadczą 2. numery „SW” nie udało się nam niestety uniknąć błędów literowych (i nie tylko literowych). Końcowy efekt naszej pracy jest w dużej mierze zależny od sekcji maszynowo-powielacz-*

¹⁵¹ „Serce Warmii” nr 12.

¹⁵² Aluzji nie rozumieli często obecni na przedstawieniu profesorowie. Lepiej mieli klerycy młodszych roczników, bo mogli liczyć na interpretacje starszych kolegów na widowni.

¹⁵³ „Serce Warmii” nr 1.

¹⁵⁴ „Serce Warmii” nr 20.

wej¹⁵⁵. Dalej są podziękowania za pracę, trud i poświęcenie wspomnianej sekcji (czynione jest to wielokrotnie w innych numerach gazetki), z zaznaczeniem ich odpowiedzialności za niedociągnięcia i błędy. Wszyscy mają jednak świadomość jakiego heroizmu wymaga przygotowanie matryc, na których nie można było popełnić żadnej literówki czy błędu w grafice. Artykuł kończy się ciekawą konkluzją. *Za wszystkie inne błędy merytoryczno-dogmatyczne (których na pewno nie byłoby i nie będzie na tych lamach!), wychwyconych przed powieleniem, dziękujemy serdecznie, udzielającemu nam imprimatur Ks. Prefektowi*¹⁵⁶. Chodzi oczywiście o ks. Stefana Ewertowskiego. Przy okazji ukazania się 10. nru „Serca Warmii” pojawia się materiał „Od redakcji”. Także tu znajdujemy informacje o ks. Prefekcie z Kopernika. *Serdecznie też dziękujemy ks. prefektowi Stefanowi Ewertowskiemu za życzliwą opiekę, rady i sugestie, jednocześnie przepraszamy za stworzone przez nas kłopoty i nieporozumienia*¹⁵⁷. Ubrane w życzliwą formę słowa kryją w podtekście przesłanie o niełatwej zawsze współpracy. Nadmierny zapał klerycznego krytycyzmu i pędu reformatorskiego konfrontował się z realizmem i być może odrobiną zachowawczości przełożonego. Dziś, z perspektywy czasu widać naprawdę duże zaangażowanie i troskę jaką ks. Ewertowski wkładał w opiekę nad „Sercem Warmii”¹⁵⁸. Upodmiotowił pismo i redakcję wielokrotnie drukując w nim swoje artykuły. Co ważne nie były to materiały wcześniej publikowane, ale pisane specjalnie do „Serca Warmii”.

Ostatnia strona 3. numeru „Serca Warmii” zatytułowana jest „Nie bądź meteor...”. Autorowi chodzi, by nie skończyć powielaczowego wydawania „Serca Warmii” na trzecim numerze. Jak meteor, który pojawia się na niebie. Jest intrygujący, piękny. Szybko jednak zanika. Nazwa *meteor* ma także drugie znaczenie. Kryje się pod nią wydawane przez Księży Misjonarzy kleryckie pismo „Meteor”. Ma ono 66-letnią tradycję i ukazuje się w Krakowie. *Wydawcą pisma jest Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy, a może i w naszym Seminarium któryś z poważnych Instytutów zachciałby patronować mniej poważnemu pismu?*¹⁵⁹. Czuć tu polemiczne pióro Jana Rosłana, który kontynuuje; *a my? – ktoś mógłby zapytać. Cieszymy się, że ten trzeci numer w ogóle ujrzał światło dzienne. Ale to nie ze względu na jakies trudności, ze strony przełożonych, jak to ktoś mógłby pomyśleć, ale po prostu z powodu braku zaangażowania ze strony alumnów. Z chęcią witamy w swoim gronie osoby z inicjatywą i pomysłem, z umiejętnościami rysowniczymi, talentem organizacyjnym, twórcze, otwarte i pomysłowe. Czekamy*¹⁶⁰. Obawy okazały się niesłuszne, po pewnych perturbacjach, o których była już mowa, pismo ukazywało się dalej.

¹⁵⁵ „Serce Warmii” nr 3.

¹⁵⁶ Tamże.

¹⁵⁷ „Serce Warmii” nr 12.

¹⁵⁸ Na przykład: „O bycie skończonym i nieskończonym”.

¹⁵⁹ Kryje się tu aluzja do trzech instytucji naukowych diecezji: WSD „Hosianum”, Instytut Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II w Olsztynie i Warmińskie Studium Katechetyczne w Gietrzwałdzie. Na bazie tych instytucji w 1984 roku podpisano umowę afiliacyjną z Papieską Akademią Teologiczną w Krakowie. Studenci „Hosianum” mogli w ten sposób pisać prace magisterskie i zdać egzaminy magisterskie.

¹⁶⁰ „Serce Warmii” nr 3.

Z drukowanego w 10. nr. „Serca Warmii” kolejnego już tekstu odredakcyjnego przebija autonomia i świadomość wagi samego pisma i jego redaktorów, którzy wpisują się w uczestnictwo i opis zbliżających się wydarzeń: Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego, Krajowego Kongresu Mariologicznego, peregrynacji obrazu MB Częstochowskiej czy zbliżającej się III Pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. Jest zapowiedź, że będą one opisywane na kartach „Serca Warmii”. Artykuł kończy się życzeniami: *Szczęść Boże na wszystkie wakacyjne dni Przewielebnemu Gronu Profesorskiemu, Księżom Wychowawcom, Siostronom Zakonnym pracującym w naszym seminarium i wszystkim Alumnom*¹⁶¹.

Niektórymi artykułami „Od redakcji” są sprawozdania z rocznej działalności sekcji „Serce Warmii” na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych RPK „Bratniak”¹⁶². Jedno z nich z 14. listopada 1986 roku zaczyna się tradycyjnie od podziękowań dla sekcji maszynowo-powielaczowej. Dalej padają następujące słowa: *Dziękujemy wszystkim czytelnikom gazetki, bez których cała nasza działalność, byłaby li tylko beztruską i nieodpowiedzialną zabawą. Dzięki ich ofiarom, współpracy, licznym uwagom, mieliśmy podniętę do naszej pracy*¹⁶³. Dalej są informacje o 6. numerach pisma wydanych w roku sprawozdawczym, o sposobie ich edycji, o nakładzie oscylującym między 100–150. egzemplarzami. Są podziękowania za wsparcie finansowe ze strony profesorów. Tym razem wymienieni są ks. Władysław Turek i ks. Jacek Jezierski. O doborze drukowanych artykułów decydowała: aktualność poruszanych zagadnień, poziom pisarski, czasem osoba autora. Artykuły omawiane były w redakcji z zaznaczeniem, że *jeżeli jest podpis imieniem i nazwiskiem, powinny być drukowane, choć często w innej formie i stylu*¹⁶⁴. Później pojawia się dość enigmatyczna kontynuacja tego passusu: *Zdarzały się jednak jednostkowe wypadki, że nasz pluralizm pozostawał jedynie w sferze idei a nie praktyki, za co już nie jesteśmy w stanie ponosić odpowiedzialności*¹⁶⁵. Być może chodziło tu o zamieszczenie wywołane drukiem wkładki o pogrzebie śp. Marcina Antonowicza, pobitego przez milicję (wskutek czego umarł). Druk tego materiału spotkał się z ostrą reakcją ze strony władz państwowych i negatywną ze strony przełożonych seminarium. Tego rodzaju napięcie było więcej. W siermiężnych latach 80. prawie każdy temat historyczny, społeczny czy religijny budził kontrowersje. Oczywiście dotyczyło to całej działalności Kościoła powszechnego w Polsce, a nie mało znaczącego pisemka kleryckiego. Być może także dlatego seminarium przez długie lata nie otrzymywało pozwolenia na budowę nowego budynku. Sprawozdanie z następnego roku 1986/87 informuje o wydaniu planowanych 4 numerach „Serca Warmii” w nakładzie 150 egzemplarzy. Do dwóch numerów dodano wkładki: artykuł o Jacku Salija o odwadze i materiał o muzyce rockowej. Stan finansowy zamykał się sumą 5930 zł. Są podziękowania za wsparcie finansowe od profesorów. Pojawiają się nowe nazwiska: ks. Stanisław Magolewski, ks. Mirosław Hulecki i ks. Stanisław Pietkiewicz. Ze

¹⁶¹ „Serce Warmii” nr 10.

¹⁶² Skrót RPK oznacza Radę Pomocy Kleryckiej.

¹⁶³ „Serce Warmii” nr 14.

¹⁶⁴ Tamże. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że korekty artykułów były nieraz konieczne ze względów technicznych i samego drukowania na woskowych matrycach.

¹⁶⁵ Tamże.

wzruszeniem wspomniany jest śp. ks. Konrad Sarwa, długoletni ojciec duchowny seminarium. Redakcja jest dumna, że mogła umieścić swych łamach jego artykuł o „Matce Bożej Pokoju” ze Stoczka Warmińskiego. W numerze jest też jego nekrolog napisany przez ks. Jacka Jezierskiego.

Ostatni artykuł odredakcyjny pochodzi z nr. 16. Informuje, że pismo dąży do finansowego usamodzielnienia się. Wynikło to z faktu narzekania przewodniczącego sekcji powielaczowo-maszynowej na deficytowość „Serca Warmii”. Dalej autorzy tekstu dn Jan Roslan i Janusz Ostrowski stwierdzają: *Wiosną nastąpiła zmiana zespołu redagującego czasopismo. Funkcję przewodniczącego kolegium redakcyjnego po dn. Janie Roslanie objął Janusz Ostrowski. W tym miejscu składamy podziękowania wszystkim, którzy dawali kształt „Serca Warmii” i faktycznie współtworzyli je od początku*¹⁶⁶. Są też podziękowania dla ks. Stefana Ewertowskiego za *opiekę i poparcie w trudnych chwilach, Ks. rektorowi za zaufanie i wielką życzliwość. J.E. Ks. Bp. prof. Julianowi Wojtkowskiemu za wzięcie kurialnej odpowiedzialności za czasopismo*¹⁶⁷. W stopce redakcyjnej pojawiają się nowe nazwiska: Grzegorz Puchalski, Bogdan Radzicki, Mirosław Lange, Wiesław Musiał (sekcja graficzna), Arkadiusz Śnigier, Sławomir Małkowski.

PODSUMOWANIE

Kleryckie pismo „Serce Warmii” ukazuje się do dnia dzisiejszego. Ostatni numer edytowany był w 2021 roku, oznaczony numerem 1 (97) 2021. Występuje w nim ciągła numeracja, która najprawdopodobniej odnosi się do pierwszego egzemplarza z 1984 roku. Oznacza to wydanie ogółem 97 numerów. Ostatni egzemplarz poświęcony był święceniom kapłańskim i powołaniu. Redakcja „Serca Warmii” posiada własne pomieszczenie w budynkach seminaryjnych. Jest tam wiele egzemplarzy pisma. Najstarsze znajdują się w bibliotece seminaryjnej. Pismo ma numer ISSN, adres e-mailowy. Pojawiła się nowa funkcja – sekretarz redakcji. Nie ma niestety herbu Hozjusza. Jest za to piękna jego podobizna z eleganckiego obrazu. Dobrze, że tradycja hozjańska jest podtrzymana. *Obecnie czasopismo jest wydawane jako zeszyt, przygotowywany dla szerszego grona odbiorców. Pismo jest redagowane przez kleryków, profesorów i wykładowców Wydziału Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Znajdują się w nim bieżące informacje o wydarzeniach w seminarium oraz o codziennym życiu wspólnoty. Publikowane są też wywiady ze znanymi osobistościami, tematy dotyczące życia Kościoła, liturgii oraz kultury. Obecny nakład wynosi 1500 egzemplarzy*¹⁶⁸. Tradycję „Serca Warmii” podtrzymują gazetki wydawane w dwóch innych diecezjach, powstałych po reorganizacji struktur Kościoła w Polsce w 1992 roku. Seminarium diecezji elbląskiej wydaje „Myślnik klerycki”, a alumnat diecezji ełckiej „Głos Serca”. Jakość obecnych pism, ich format, zdjęcia, sposób łamania tekstu, opracowanie graficzne – są profesjonalne i po

¹⁶⁶ Wymienieni są: Wojciech Borowski, Jerzy Czechowski, Dariusz Dąbek, Andrzej Kilanowski i Jan Szygiel.

¹⁶⁷ „Serce Warmii” nr 16.

¹⁶⁸ (https://dziedzictwo.ekai.pl/@@olsztyn_serce_warmii).

prostu dobre. Papier, technika druku, w niczym nie odbiegają od obecnych na rynku tego rodzaju gazet. Na Warmii „Serca Warmii” ukazuje się już od 37 lat. W tym czasie wydanych zostało 97 kompletnych numerów. Analizowane przez nas pierwsze numery pisma nijak się mają do tego, co prezentują następne egzemplarze. Ich skok jakościowy jest ogromny. Nie zmienia to postaci rzeczy, że regularność wydawania pierwszych 20 numerów pisma jest modelowa. To był po prostu regularny kwartalnik. I to przy takich możliwościach technicznych i ograniczeniach społeczno-politycznych schyłkowego peerelu. Następne 77 edycji gazety ukazywały się przez kolejne 32 lata. Daje to cykliczność wydania 2,4 egzemplarza na rok.

Spośród ponad 50 kleryków, którzy pisali artykuły w 20 analizowanych przez nas numerach „Serca Warmii”, tylko trzech nie dotarło do kapłaństwa. Podczas sześćdziesięcioletniej formacji seminaryjnej, gdzie tylko połowa studentów dociera do święceń, stanowi to wynik rewelacyjny. Być może świadczy to, że piszący w gazecie należą do rozeznali swoje powołanie i dobrze przeszli przez cykl formacji seminaryjnej. Mimo, że często byli krytyczni w stosunku do panujących tam realiów. Większość z nich, od dłuższego już czasu, pełni funkcje proboszczowskie. W wielu przypadkach na dużych, eksponowanych parafiach¹⁶⁹. Są wśród nich dziekani¹⁷⁰. Bardzo dużo jest kanoników, są też prałaci¹⁷¹. Jeden z redaktorów „Serca Warmii” został biskupem¹⁷². Dwóch z nich pełniło zaszczytną funkcję rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Elblągu¹⁷³. Jeden został ojcem duchownym w WSD „Hosianum”¹⁷⁴. Wielu z nich wykłada w seminariach duchownych lub na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Są wśród nich pracujący i byli pracownicy kurii diecezjalnych i sądów diecezjalnych¹⁷⁵. Bardzo duża grupa byłych już kleryków, po święceniach nadal studiowała. Był to Katolicki Uniwersytet Lubelski albo studia zagraniczne, głównie we Włoszech¹⁷⁶. W większości studia zakończyły się napisaniem doktoratu. Czasem były to licencjaty w stopniu pomagisterskim. Niektórzy obronili habilitację, w zakresie patrologii czy filozofii przyrody. Są profesorami belwederskimi lub uczelnianymi i pracują w KUL czy pracowali na Wydziale Teologii UWM¹⁷⁷.

¹⁶⁹ Można wymienić tu: Prabuty, Elbląg, Suwałki, Giżycko, Pisz, Malbork, Nidzica, Szczytno.

¹⁷⁰ Ks. kan. dr Arkadiusz Śnigier, dziekan Malbork; ks. prał. mgr lic. Jarema Sykulski, dziekan Suwałki św. Benedykt i Romuald; ks. kan. dr hab. Roman Szewczyk, dziekan Orzysz; ks. kan. mgr Janusz Kilian, dziekan Kwidzyn – Zatorze; ks. kan. mgr Edward Ryszowski, dziekan Tolkmicko; ks. kan. mgr Lic. Dariusz Juszcak, dziekan Prabuty.

¹⁷¹ Np. ks. Jan Roslan, ks. Jarema Sykulski, ks. Krzysztof Sarzała.

¹⁷² Bp dr Janusz Ostrowski, bp pomocniczy archidiecezji warmińskiej; doktor prawa kanonicznego. Świecenia biskupie 18.04.2018 roku. Był redaktorem naczelnym „Serca Warmii” po Janie Roslanie.

¹⁷³ Ks. kan. dr Grzegorz Puchalski (204–2014) i ks. kan. dr Sławomir Małkowski (2014–2020)

¹⁷⁴ Ks. prał. mgr lic. Krzysztof Sarzała.

¹⁷⁵ Ks. kan. dr Andrzej Kilanowski, dyrektor Wydziału duszpasterskiego w Elblągu; ks. kan. dr hab. Roman Szewczyk, oficjał sądu Diecezji Elbląskiej.

¹⁷⁶ W Rzymie studiowali: ks. Janusz Ostrowski, ks. Arkadiusz Śnigier, ks. Andrzej Kilanowski, ks. Sławomir Małkowski.

¹⁷⁷ Ks. prof. dr hab. Mariusz Szram, ks. dr hab. Dariusz Dąbek. Ks. kan. dr hab. Roman Szewczyk, ks. dr Zdzisław Kunicki.

Są wśród nich budowniczy kościołów i kustosze sanktuariów¹⁷⁸. Dwóch porzuciło kapłaństwo. Niektórzy umarli¹⁷⁹, schorowani znajdują się w domu emeryta lub na urlopie zdrowotnym¹⁸⁰. Jeden z twórców „Serca Warmii”, oprócz bycia księdzem, jest dziennikarzem i redaktorem naczelnym miesięcznika „Debata”¹⁸¹. Inny 30 lat swego kapłańskiego życia poświęcił pracy w zakładzie karnym jako wychowawca i terapeuta¹⁸². Kolejny jest także terapeutą, specjalistą od uzależnień¹⁸³. Wśród piszących w „Sercu Warmii” jest też aktualny dyrektor Caritas Diecezji Elbląskiej¹⁸⁴.

Opracowanie noszące tytuł „WSD ‘Hosianum’ w narracji 20 numerów pisma kleryckiego ‘Serce Warmii’ (1984–1989)” ukazuje życie seminarium z perspektywy studiujących tam kleryków. Jest to świadectwo unikatowe, bo oparte nie na dokumentach typu: regulamin i normy seminaryjne, wyniki sesji egzaminacyjnych, opinie przełożonych, sprawozdania z rad profesorskich. Przeanalizowane numery pisma są upamiętnieniem tego, jak widzieli i oceniali seminarium sami alumni. Jest to świadectwo zamknięte w czasie swojej epoki, nacechowane jej specyfiką. Dziś już historyczne. Równocześnie jest to materiał źródłowy. Przemysłany, spisany i wydrukowany. Dystans czasu, ponad 30 lat, daje możliwość opisu tego, jak wyglądało życie seminaryjne kiedyś. Pokazuje, jak się zmieniło to, które się toczy teraz, za murami aż trzech, nowych seminariów¹⁸⁵. Można porównywać, oceniać, wyciągać wnioski. Opracowanie podzielone jest na kilka części. Pierwsza część pokazuje początki „Serca Warmii”, proces ewolucji gazetki ściennej do wydawanego techniką powielaczową kwartalnika. Skupia swoją uwagę na sposobie redakcji i druku. Analizując szczegółowo pierwsze cztery numery pokazuje dojście do pewnego standardu edytorskiego, które zaowocowało taką, a nie inną formą dalszych wydań. Druga część materiału ukazuje charakterystykę pisma. Skupia się na tym, co w nim było zawarte. O czym się pisało i co z tego wynika. Jest w niej kronika WSD „Hosianum”. Przeanalizowani zostali autorzy i tematyka artykułów. Omówione są też zagadnienia szczegółowe, ważne dla życia kleryków, ich przełożonych i samego seminarium. Znajdziemy tam: tradycje warmińskiego zakorzenienia, zaangażowanie w życie Kościoła i społeczeństwa trudnego okresu schyłku peerelu, wycieczki

¹⁷⁸ Ks. kan. Stanisław Adamowicz, parafia św. Anny w Giżycku (proboszcz do 2018); ks. kan. mgr Józef Tabaka, parafia św. Brata Alberta w Kamieńsku; ks. kan. mgr Janusz Kilian, parafia św. Wojciecha w Kwidzynie; ks. prał. mgr lic. Jarema Sykulski, kustosz Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Suwałkach.

¹⁷⁹ Ks. Stanisław Żytko. Zginął w wypadku samochodowym 5.11.1995 na terenie Czech.

¹⁸⁰ Ks. Leszek Kruszyński, pensjonariusz domu emeryta w Ornece. Ks. kan. Stanisław Adamowicz, rezydent w Olsztynie. Ks. kan. mgr Andrzej Preuss, rezydent w Szczytnie.

¹⁸¹ Ks. prał. mgr Jan Roslan. Wcześniej był redaktorem „Warmińskich Wiadomościach Diecezjalnych” i „Posłańca Warmińskiego”.

¹⁸² Ks. kan. mgr Józef Tabaka, od 1.07.1991 roku proboszcz i budowniczy parafii św. Brata Alberta w Kamieńsku. Od 1992 roku twórca i realizator programu „Szkoła życia” w tamtejszym zakładzie karnym.

¹⁸³ Ks. Edward Rysztowski pełni funkcję przewodniczącego elbląskiego oddziału Katolickiego Ruchu Antynarkotycznego KARAN od początku jego istnienia. Specjalista terapii uzależnień.

¹⁸⁴ Ks. dr Wojciech Borowski.

¹⁸⁵ Przymiot nowości seminarium dotyczy także „Hosianum”. To, które zostało opisane nie istnieje nawet fizycznie. Nie ma budynku przy Placu Bema, a seminarium na Redykajnach jest całkowicie nowe.

kleryckie, przedstawienia teatralne i kabaretowe kleryków. Ciekawą częścią niniejszego opracowania jest samoocena dokonywana regularnie na łamach „Serca Warmii” przez samą redakcję.

Przyjęta cezura czasu w analizowanych egzemplarzach „Serca Warmii” (1984–1989) wydaje się naturalna i oczywista. Dotyczy początków ukazywania się pisma. Ukazuje sposób dotarcia do jego finalnej formy i struktury. Pozwoliło to na regularny druk według osiągniętego wzoru. Koniec roku 1989 to początek przemian ustrojowych w Polsce, także w Kościele. To także ostateczna zmiana pierwszego zespołu redakcyjnego, który już dawno opuścił seminarium, a jego redaktorzy są już kapłanami. Pojawia się już nowa możliwość wydawnicza dzięki większej dostępności kserokopiarskiej techniki druku. Nie zmienia to postaci rzeczy, że kolejne numery „Serca Warmii” ukazywać się będą jeszcze w technice powielaczowej.

Ks. dr Andrzej Kilanowski

Wyższe Seminarium Duchowne w Elblągu

WARMIŃSKIE SEMINARIUM DUCHOWNE „HOSIANUM” W NARRACJI PISMA KLERYCKIEGO „SERCE WARMII” (1984–1989)

STRESZCZENIE

Pierwszy numer kleryckiego pisma „Serce Warmii” ukazał się w jesieni 1984 roku. Wydawane był w Wyższym Seminarium Duchownym w Olsztynie. Był to kwartalnik opisujący seminarium oczami piszących tam kleryków. Artykuły umieszczali także wychowawcy i wykładowcy. Edytowany był na powielaczu. Gazetka miała z reguły 12 stron, a jej nakład wynosił ok. 150 egzemplarzy. W opracowaniu odwołano się do 20 egzemplarzy pisma, zachowanych w Archiwum Diecezji Elbląskiej. Naturalną cezurą czasową jest rok 1989, w którym nastąpiły zmiany ustrojowe w Polsce, te z kolei wpłynęły na obraz funkcjonowania Kościoła. „Serce Warmii” daje jedyną w swoim rodzaju możliwość ukazania dynamizmu formacyjnego seminarium w latach stanu wojennego i schyłku peerelu. Czyni to w ciekawym kontekście funkcjonowania całej diecezji warmińskiej.

BIBLIOGRAFIA

- „Serce Warmii” pismo kleryckie WSD „Hosianum” nr 1–97, lata 1984–2021, ADEg.
Kronika Warmińskiego Seminarium Duchownego „Hosianum”, Archiwum WSD „Hosianum”.
- Kopiczko A., *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 2: *Słownik*, Olsztyn 2007.
- Kopiczko A., *O eksmisji Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w 1962 roku*, WWA, 2009 nr 103, s. 97–143.

- Kopiczko A., Rabczyński P. (red.), *Cor dioecesis, 450 lat Warmińskiego Seminarium Duchownego „Hosianum”*, Olsztyn 2015.
- Szorc A., Kopiczko A., *Wyższe Seminarium Duchowne „Hosianum”. Zarys dziejów*, Olsztyn 1995.
- Wojtkowski J., *Kalendarium starań o uprawnienia akademickie dla Warmii po drugiej wojnie światowej*, „*Studia Warmińskie*” 29(1992), s. 259–267..

